DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 1. Poniedziałek, 21 Grudnia (2 Stycznia) 1864/5 r.

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych.— Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa N. 487 i Kantorach — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane. We wszystkiem co dotyczy Dziennika należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 k. 60.—Kwartalnie rs. 2 k. 30.—Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Warszawski Ober-Policmajster. Z rozporządzenia Władzy Wyższej sprawdzanie, regulacja i formowanie ksiąg ludności rozpoczyna się w całym kraju, a tem samem i w mieście Stołecznem Warszawie z dniem 2-gim Stycznia n. s. 1865 roku i kończy się ostatecznie w dniu 2-gim Marca t. r. Podając o tem do wiadomości publicznej uprzedza, iżby każdy stały tutejszy mieszkaniec, delegacji wyznaczonej do spełnienia tej czynności, był w pogotowiu okazać książkę legitymacyjną, od czego żadna osoba wyłączyć się nie może, osoby zaś figurujące w księdze ludności niestałej obowiązane są posiadać i okazać karty pobytu, lub inne dowody, pochodzenie ich tożsamość osoby wykazujące, od posiadania bowiem takich dowodów zależeć będzie przeniesienie ich do ksiąg ludności stałej, jeżeli tego żądać będą, w razie przeciwnym każdy uchylający się od tego, sam sobie winę przypisze, jeżeli z ułatwienia możności uregulowania pobytu nie skorzysta, o czem wcześnie właściciele lub zarządzający domami, lokatorów swych poinformują. Każdy mieszkaniec tak stałą jako i niestałą księgą ludności objęty, a w wieku popisowym będący, winien posiadać metrykę urodzenia, którą na żądanie Urzędnika delegowanego okazać jest w obowiązku. Na urzędników wydelegowanych do czynności tej włożony jest obowiązek akuratnego i śpiesznego wykonania a zatem skoro zarządzający domem dniem wprzódy przez Policję Cyrkułową o zejściu na grunt Urzędnika delegowanego uprzedzonym będzie, winien natychmiast zawiadomić o tem lokatorów swych, iżby ci i ich domownicy z posiadaniem w ręku wymienionych dowodów, znajdowali się na miejscu, celem przyjęcia w razie potrzeby stosownych objaśnień przy konfrontacji ksiąg ludności. Dla bliższego obznajmienia mieszkańców jakie są obowiązki Urzędników do spisu delegowanych, w numerze następnym niniejszego pisma zamieszczoną będzie instrukcja ich obowiązująca.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa d. 21 Grudnia (2 Stycznia).

Encyklika papiezka, jest obecnie najważniejszą i jedyną sprawą. Według wiadomości z Rzymu, okazało się pewne wzburzenie w urzędowym świecie Watykańskim, ponieważ ogłoszenie encykliki napotkało wielu przeciwników. Prawie wszystkie dzienniki poświęcają jej artykuły wstępne. Drugi artykuł *Le Const.*, o którym wzmiankuje telegraf, wykazuje pomiędzy innemi, że jedynym rezultatem encykliki będzie tylko zasmucenie sumień katolików, przejęcie radością nieprzyjaciół kościoła i pomnożenie trudności zadania jakie sobie założyła i jakie w interesie Stolicy Apostolskiej przeprowadza. Encyklika, jak powiada, tenże dziennik w pierwszym artykule, nie sprawi najmniejszego wpływu na politykę, która pozostanie wierną zasadom z 1789 r., zapisanym w konstytucji cesarskiej.

W Anglji, *Times* i *M. Post.*, jak można było się spodziewać, surowo potępiają encyklikę. Dzienniki włoskie upatrują w niej energiczną protestację przeciwko żywionym w Paryżu projektom pojednania papiestwa z rządem Wiktora Emanuela, stanowczą odpowiedź na konwencję z 15 września. Według telegrafu z Paryża, zamieszczonego w *Die Pres.*, książę Napoleon z Genewy pisał do Wiktora Emanuela, doradzając mu, aby przeciw encyklice zrobił odpowiednią kontr-demonstrację.

Według wszystkich wiadomości z Paryża, mowa Cesarza francuzów w odpowiedzi na życzenia ciała dyplomatycznego z powodu Nowego Roku, będzie miała zupełnie pokojowy charakter, i powszechnie sądzą, że będzie zawierała wzmiankę o ogólnem rozbrojeniu.

Army and Navy Gazette, urzędowy dziennik angielski, stwierdza, że gabinet angielski postanowił znaczne poczynić zmniejszenia w wojsku lądowem i morskiem. Projekt ten musi być na prawdę rozbierany, kiedy dziennik londyński uważa za właściwe uspokoić oficerów pułków armji, zapewniając ich, że nie przestaną pomimo tego pobierać całego żołdu.

Times w artykule wstępnym dowodzi, że przyszłe posiedzenia parlamentu angielskiego bądą nadzwyczajnie spokojnie i nic się nie przedstawi, coby mogło wywołać ważne i długie rozprawy.

Według dzienników wiedeńskich z 28-go grudnia, Cesarz Austrjacki odmówił przyjęcia adresu stanu rycerskiego z Szlezwig-Holsztynji do monarchów Austrji i Prus. Adres ten żądał zwołania stanów.

Z Ameryki niema żadnych stanowczych wiadomości. Wzięcie fortu Mac Alister przez Shermana, potwierdziło się. Co do zwycięstwa jenerała Hood w Tennesse, znaczenie takowego jest stawiane w wątpliwość, a telegramy w tym względzie są z sobą w sprzeczności.

Jeżeli wierzyć *La Patr.*, w Atenach krążyła pogłoska o odkryciu spisku przeciw młodemu monarsze; do spisku tego miał być zamięszany Mazzini. Celem tego spisku miało być ogłoszenie rzeczypospolitej Heleńskiej.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej, pomiędzy innemi artykuły, w kwestji reformy klasztorów w Królestwie, o stosunku dworu rzymskiego do rządu ruskiego, o wojnie domowej w emigracji, odpowiedź na artykuł *Poz. Z.* o kolejach żelaznych, dalszy ciąg polemiki *Lemb. Z.* z *Gaz. Nar.* o traktacie handlowym z Rosją, ocenienie encykliki i list z Stobnicy do *Gołosa* o włościanach polskich.

---

* Dnia wczorajszego, JW. Hrabia Namiestnik Królestwa, przyjmować raczył w Zamku o godzinie $10^1/_2$ z rana, Radę Administracyjną, Radę Stanu, Duchowieństwo wszelkich wyznań, Urzędników pierwszych 4-ch klas, Urzędników Dworu, Władze Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Szkołę Główną, Obywateli ziemskich i miejskich, oraz Konsulów zagranicznych. Następnie u JW. Hrabiego Namiestnika był wielki obiad.

---

* Mieszkańcy Warszawy, idąc za tradycjonalnym zwyczajem kończenia roku starego na dziękczynnych modłach za łaski doznane w perjodzie minionym, tłumnie gromadzili się po kościołach, w których nabożeństwa na zakończenie roku starego są zaprowadzone. Przedewszystkiem kościół KKs. Franciszkanów, jak w latach zeszłych tak i w dniu onegdajszym w czasie odpustowych nieszporów, natłoczony był pobożnymi tak dalece, że nawet procesje odbyć się nie mogły, a cały plac przedkościelny również zalegał lud, pod odkrytym niebios sklepieniem szczerej oddany modlitwie. Nabożeństwo w kościele tym celebrował ks. Marciński, kanonik kolegjaty Łowickiej, wice-rektor tutejszej Akademji duchownej, przy licznej asyście akademickich alumnów, zaś ks. Jungowski, kandydat S-tej Teologji, sekretarz konsystorski miał kazanie o końcu życia człowieka, w ktorem do łez rozrzewnił słuchaczy. Wczoraj w tymże Franciszkańskim kościele obchodzony był odpust kwartalny S-go Antoniego; sumę celebrował ks. Apolinary Kędzierski, franciszkanin, w połowie której wygłosił z ambony słowo Boże ks. Chejdecki, profesor studjów miejscowego nowicjatu. Solenne nieszpory z procesjami i z wystawieniem, zakończyły w kościele rzeczonym nabożeństwo odpustowe.

W kościele po-Dominikańskim przed ołtarzem Imienia Jezus kosztem bractwa różańcowego gustownie przybranym, odprawioną była wczoraj wotywa przez ks. Konarzewskiego, doktora Ś-tej Teologji, ze zgromadzenia KKs. Dominikanów, w czasie której orkiestra pod kierunkiem p. Borzęckiego wyegzekwowała mszę Schidermejera C. minor, oraz offertorjum Verdego. Podczas nieszporów odbyły się solenne procesje z odśpiewaniem pięciu Ewangelij, stosownie do liczby tajemnic różańcowych. W liczbie niesionych za procesją ołtarzy, zwracał na siebie powszechną uwagę poświęcony w zeszłym tygodniu nowy przenośny ołtarz, w bogato rzeźbionych i gustownie złoconych ramach, ozdobiony dwoma znakomitemi pod względem sztuki obrazami pędzla Rafała Hadziewicza, profesora szkoły sztuk pięknych, z których jeden przedstawia św. Dominika, założyciela kaznodziejskiego zakonu, otoczonego grupą licznych braci tegoż zakonu; drugi, Matkę Boską różańcową, podającą różaniec Ś-mu Dominikowi i Ś-tej Katarzynie.

W kościele KKs. Pijarów w czasie sumy grono amatorów przy towarzyszeniu organu prowadzonego biegłą ręką p. Prochazki (ojca), odśpiewało mszę Elsnera na sześć głosów F. dur; duet intondo voci, kompozycji Stanisława Moniuszki, dyrektora opery, odśpiewany był przez jego córkę pannę Elzbietę z panną Zielińską. Solo soprano, utwór Beltiensa, odśpiewała panna Rządkowska, uczennica pani Leśkiewicz, z czuciem i rzewnością religijnym pieniom właściwą.

W kościele po-Bernardyńskim, gdzie obchodzono noworoczny odpust do Najsłodszego Imienia Jezus, sumę celebrował ks. Orzeszkowski, Prałat pułtuski; w wymownem zaś kazaniu ks. Duderewicz, sekretarz konsystorski, wykazał zebranemu ludowi obowiązek dziękczynnej modlitwy za doznane dobrodziejstwa w roku ubiegłym, oraz polecił wiernych opiece Najsłodszego Imienia Jezus, wskazując drogę życia, aby w roku następnym dalszych łask bożych dostąpić mogli.

---

* *J. de St. Pet.* Piszą z Warszawy: Stanowczo trzeba odbyć z *La Fr.* cały kurs synonymji żeby ją

przekonać, iż ukaz z 28-go października (8 listopada), nie ustanawia w Polsce dwóch kategorji klasztorów, o jakich wspomina ona w numerze z 22 grudnia: rządowych (de l'Etat) i nie rządowych.

Jeżeli ten spór o wyrazy jest godny politowania, nie myśmy go wywołali.

La Fr. przyznaje więc, że pierwsze tłomaczenie Ajencji Havas (klasztory stanu i nie stanu, *couvents d'Etat et non d'Etat*) nie było dokładnie ścisłem, ale chcąc lepiej umieć po polsku i po rusku niż tłomacze polscy i ruscy, uznaje, że urzędowe tłomaczenie w *J. de St. Pet.*, *klasztory będące na etatach* (*couvents portés sur les états*) *i nadliczbowe* (*surnumeraires*), jest zbyt wolnym przekładem tekstu polskiego i ruskiego, który cytuje literalnie: *etatowe i nieetatowe, sztatnyje i nie sztatnyje.*

Doktoralnym tonem *La Fr.* dodaje iż trzeba było powiedzieć *klasztory rządowe* (*couvents de l'Etat*). „Klasztory pozostawione stanowczo" dodaje „stają się „więc klasztorami rządowemi (*couvents de l'Etat*). „To jest prawdziwe tłomaczenie; bo jakąż inną dać „nazwę zakładom, które otrzymują od rządu swe „środki utrzymania, w których wszyscy urzędnicy „czyli członkowie żyją z płacy od rządu? Zatem „w istocie są w Polsce klasztory rządowe (*de „l'Etat*) i klasztory nie rządowe (*non de l'Etat*), „jak mamy we Francji wychowanie rządowe (*de „l'Etat*) i prywatne (*libre*), teatra rządowe (*de „l'Etat*) i prywatne (*libres*). Jest w tem cóś więcej „niż kwestja tłomaczenia; w jakikolwiek sposób „go określić, środek dotyczący zniesienia klasztorów, pozostaje w całej swej ważności i nie można „zbłąkać opinji publicznej co do gruntu rzeczy, chcąc „przenieść spór na pole wyrazów".

Przebaczy *La Fr.*, lecz jest to tylko kwestja tłomaczenia, spór o wyrazy dziecinnie przez nią wywołany i dziecinnie podtrzymywany; grunt rzeczy oddawna jest osądzony i wprowadzony w praktykę we wszystkich krajach katolickich. Pozostaniemy tu zatem na polu dziennika *La Fr.*, co do kwestji tłomaczenia.

Nauczmy naprzód ten dziennik, że wyrazy *etat*, *sztat*, zkąd utworzone są przymiotniki *etatowy*, *sztatnyj*, nie mają znaczyć, w zastosowaniu jakie mają w Ukazie, *państwa* (*l'Etat*), ale po prostu etat (*état*) w znaczeniu listy, rejestru, jak powiada Akademja (etat (*l'état*) urzędników dworu księcia, etat (*l'état*) pensij). Zatem jeżeli *La Fr.* chce literalnego tłomaczenia, niech powie, klasztory na etatach (*à états*) mające etata (*notabene* etata stałe, ciągłe) i klasztory nie mające etatów stałych, ciągłych, jak klasztory nadliczbowe (*surnumeraires*), to jest takie, które będą sekularyzowane, w miarę jak liczba w nich zakonników, zmniejszy się do liczby niższej od kanonicznej 8.

Co, potem wyjaśnieniu, znaczy porównanie *La Fr.* z wychowaniem rządowem i prywatnem, z teatrami rządowemi i prywatnemi?

Zrobimy wszelako ustępstwo dziennikowi *La Fr.* Te dwie kategorje klasztorów, z stałemi etatami i z etatami przechodniemi, są w istocie klasztorami rządowemi, w tem znaczeniu, że są upoważnione przez Rząd, pensjonowane przez Rząd, tak jak we Fracji zakłady religijne; lecz czyż to ma dowodzić, że Rząd określa tam regułę zakonną i przepisuje modły w klasztorach, jak powiadają niektóre dzienniki, a jak przestała już utrzymywać *La Fr.*? Czyż artykuł 16 ukazu nie waruje, że wszystkie klasztory w Królestwie odtąd będą zależne od władzy ogólnej djecezjalnej?

Zdaje nam się, że ostatecznie skończyliśmy z tą śmieszną sprzeczką o wyrazy.

* *D. Pet. Z. Petersburg, 27 grudnia.* W ostatnich czasach zaprzątano się dość stosunkami dworu papiezkiego z rządem rosyjskim. Jedni twierdzą, że sprawujący interesa Rosji opuścił Rzym, ażeby nie być przymuszonym udać się na święta Bożego Narodzenia do Watykanu, podczas gdy inni żywią przekonanie, że oburzenie Ojca Św. z powodu zamknięcia pewnej liczby klasztorów w Królestwie Polskiem jest tak wielkie, iż kardynał Antonelli może lada chwila odesłać baronowi Meyendorff jego paszporta. Sądzimy albo raczej jesteśmy tego pewni—że tak jedna jak i druga wersja jest bardzo przesadzona. Nie ulega wątpliwości, że stosunki pomiędzy obu dworami są do pewnego punktu bardzo delikatnej natury. Jeżeli z jednej strony kurja rzymska jest tego zdania, że rząd legalny nie ma prawa bez pozwolenia dworu papiezkiego, surowego postępowania przeciw poddanym spiskującym i w ogóle będącym w otwartym rokoszu, chociażby ci poddani byli zakonnikami, i zamykania skutkiem tego niektórych klasztorów,—to z drugiej strony rząd rosyjski trwa w przekonaniu, że od samego początku powstania, Papież powinien był zwrócić surowe wyrazy potępienia przeciw tym, którzy do takiego stopnia zapomnieli o swych obowiązkach, jakie wkładały na nich, tak złożona przysięga jak i święcenie kapłańskie. Sądzimy, że Jego Świątobliwość popełnił przez swe milczenie wielki błąd, zwłaszcza że władza świecka, dla utrzymania której Papież walczy z taką zawziętością, spoczywa właśnie na tejże samej zasadzie powagi i świętości zaprzysiężonej wierności. Niestety, w Rzymie wzięło górę wręcz przeciwne zdanie. Co się tyczy obecnego położenia rzeczy, sądzimy, że podróż do Florencji sprawującego interesa Rosji spowodowaną została bardzo naturalnem życzeniem skorzystania ze zdarzającej się sposobności dla złożenia hołdów najstarszemu Synowi swego Monarchy. Co się zaś tyczy odesłania paszportów, nie jesteśmy w możności dania tej wiadomości jakiejkolwiek wiary, gdyż każdy umysł, choć cokolwiek pod względem politycznym rozwinięty, zrozumie, jak wielkie dwór rzymski musi przywiązywać znaczenie do tego, ażeby nie zrywać zupełnie stosunków z rządem rosyjskim. Ten ostatni mógłby bez takowych obejść się i w takim razie zapewniłby sobie raz na zawsze swobodę przestrzegania jedynie swych własnych interesów, podczas gdy dwór rzymski jedynie częściowo zgodziłby się na utratę wpływu, jaki z taką ambicją usiłuje wywierać na ludach wyznających wiarę katolicką. Zawsze rząd rzymski okazywał oburzenie przy pewnych okolicznościach, pod pozorem religji, i nawet sądził, że musi używać w swych encyklikach wyrażeń, które z trudnością mogą być dopuszczone przy regularnych pomiędzy rządami stosunkach; zawsze atoli, nawet dwór rzymski, umiał właśnie utrzymać się w tych granicach, przekroczenie których mogłoby spowodować pewne dla niego niebezpieczeństwo. W końcu niech nam wolno będzie sprostować niektóre wyrażenia, używane stale przez gazety zagraniczne, gdy mowa jest o zniesieniu niektórych klasztorów w Królestwie Polskiem. Mówią one o *wygnanych zakonnikach, o zakonnikach zesłanych do Rosji* i t. d., i t. d. Wszystko to jest ze wszech miar fałszywe. Ani jeden zakonnik nie został wygnany, ani jeden nie został do Rosji zesłany. Niektórzy zakonnicy wynurzyli życzenie, ażeby dozwolono im zamieszkać zagranicą, gdyż ukaz Cesarski zezwala im na to z pensją 1,000 zł. pol. rocznie. O ile wiemy, kategorja takich zakonników nie przenosi liczby 31. Pozostali zakonnicy zostali przeniesieni do innych klasztorów, stosownie do ich własnego wyboru,—lecz, powtarzamy, ani jeden zakonnik nie został wgłąb Rosji zesłany.

---

* *Pos. Z.* z 30-go grudnia ogłasza pod tytułem „Wojna domowa wśród emigracji polskiej," artykuł następującej osnowy: Mówiliśmy niejednokrotnie, że emigracja polska powinna być przedewszystkiem odpowiedzialną za agitację polityczną w kraju i za obecne jego położenie; lecz nie dość jej na tem, że rujnuje takowy pod względem materjalnym, musi ona także zniżyć kraj pod względem moralnym, dając ponownie w obec całego świata widowisko swych niesnasek wewnętrznych.

Jak to już donosiliśmy, część emigracji zrzekła się na teraz myśli powstania, podczas gdy inna część zapewnia o istnieniu dotąd rządu narodowego i o nieustającej jego działalności pod okiem rządu rosyjskiego. Twierdzenie to popierane jest zwłaszcza przez Kurzynę w obec całego świata z taką natarczywością, że uznaje on wszystkich, którzy takowemu zaprzeczają, za wrogów ojczyzny. Przeciw temu zuchwalstwu podnoszą się obecnie w pismach polskich liczne głosy z Paryża i Brukseli, lecz nikt nie wymienia swego nazwiska. Bardzo być może, że nawet w Paryżu i Brukseli, rozpościera jeszcze swą władzę teroryzm rewolucyjny, który w Polsce zmusił stronnictwo pokojowe do milczenia. Przynajmniej, jak pisze *Dz. Pozn.*, przed kilku dniami, na jednej z ulic Paryża wykonany został przez stronników Kurzyny zamach na życie pewnego Polaka, który uległ skutkiem tego ciężkiej chorobie. Występuje wprawdzie na jaw groźba wyjawienia, w jaki sposób mandat p. Kurzyny został w Dreźnie sfabrykowany i jak pieczęć jego w Brukseli powstała, lecz nikt nie ośmiela się wymienić swe nazwisko. „Musimy wszyscy,"—tak brzmi ta groźba,—„podnieść głosy prze„ciw przywłaszczeniu władzy, przeciw pobieraniu „w dalszym ciągu podatków na rzecz stronnictwa „pseudo-patrjotycznego, które trwoni krwawy „grosz na bulwarach paryzkich. W obronie tych „*reprezentantów narodu* nie stanie nikt, z wyjątkiem „kilku młodocianych szlifibruków, którzy nie chcą „ani uczyć się ani pracować, lecz jedynie odbywa„ją studja w Café Régence."

Wytrwałość, gazeta będąca organem Kurzyny, nie ma żadnego innego celu, jak tylko wyłudzać pieniądze i łowić na wędkę półgłówków. Los kraju jest dla tych nędzników obojętny; wszystkie ich myśli skierowane są do tego, ażeby zapewnić sobie wygodną egzystencję; ich obłudno-patrjotyczne frazesa są przynętą, za pomocą której łowią ograniczonych, a tymczasem przybierają sami pozory przyjaciół włościan.

Korespondencja *Dz. Pozn.* dowodzi obszernie, że w kraju nie istnieje już żaden rząd narodowy, i że nie można uznawać najmniejszej potrzeby istnienia takowego, gdyż naród nie będzie już teraz słuchać władzy niewidomej. Szczęk oręża ustał, rozproszone bandy, które się jeszcze po kraju tułały, zrządzały więcej szkody niż przynosiły pożytku; nie tylko bowiem stawały się one niezawodną zdobyczą Rosjan, lecz jeszcze przyczyniały się do utrzymania w kraju stanu wyjątkowego i jego skusków. Bezwstydem jest przeto i zbrodnią wydawanie jakoby z Warszawy proklamacji głoszącej o istnieniu w dalszym ciągu powstania. Lud o tem nie wie, lecz rząd tembardziej nabywa o tem przekonanie. W innej korespondencji z Brukseli powiedziano: „*Wytrwałosć* dopóty głosić będzie o „powstaniu, dopóki udawać się będzie wyłudzanie „czegokolwiek z kraju." Dalej zaś taż korespondencja powiada ironicznie: „Rząd narodowy istnieje z ca„łą swą organizacją, a zatem stan oblężenia, chwy„tanie ludzi na ulicach, sądy wojenne, więzienia, „egzekucje, wywożenie na Sybir—są usprawiedli„wione. Redakcja ma w swem ręku dla wszystkich „swych twierdzeń dokumenta, muszą przeto ist„nieć osoby, które komunikują jej takowe, i to „właśnie ułatwia emigrantom komunikowanie się „z ich rodzinami; Rosja bowiem otworzyłaby chę„tnie swe granice, dla ułatwienia Kurzynie i jego „stronnikom stosunków z organizacją." Dla czego, zapytuje korespondent, p. Kurzyna siedzi w Brukseli, jeżeli w kraju sroży się powstanie. Czyżby w razie prawdy jego twierdzeń, nie poczytywałby on za swój obowiązek brać udział w pracy narodowej. Czyż zaprawdę wszystko to, co on uczynił dla kraju podczas wieloletniego swego tułania się zagranicą, upoważnia go do tego, ażeby nazywał się jego reprezentantem! Jeżeli p. Kurzyna wierzy na serjo w swą misję, w takim razie kwalifikuje się jak raz do domu obłąkanych; lecz jakiekolwiek bądź motywa istnieją, emigracja musi sprzeciwić się temu nieładowi i zniweczyć ułudy, które oszukują świat. Do reżyserów smutnego widowiska należałaby odezwać się w tych słowach: Przestańcie, dzieci, bawić się, gdyż już nie bawicie nas.

Nareszcie wystąpiono z propozycją stawienia knowań Kurzyny, czyli stronnictwa Mierosławskiego, przed wielką radą emigracji, ażeby pozbawić uznania tych, którzy skompromitowali się. Część stronnictwa Mierosławskiego, widząc że sprawa jego została straconą, sposobi się do odpłynięcia do Ameryki, ażeby wejść tam do służby wojskowej. Tam i przewódca stronnictwa może zyskać wawrzyny, których nie sądzono mu było osiągnąć w własnej ojczyźnie. Lecz Mierosławski będzie zapewne wolał odgrywać w Paryżu rolę mistrza, i z nim połączy się pewna liczba tej niezdarnej młodzieży, która woli żyć o głodzie i żebrać niż pracować, i która odrzuca obcą służbę wojskową, mówiąc, że krew polska nie powinna być przelewana dla cudzych interesów, lecz że ją zachować należy dla służby ojczystej.

---

*Nieraz góra rodzi mysz; widziano to niejednokrotnie i zdarza się to dosyć często; lecz daleko jest rzadszem aby mysz urodziła górę. Wszelako stało się to z powodu skromnego artykułu, zamieszczonego w naszym Dzienniku o kolejach żelaznych, któremu to artykułowi, polskie dzienniki zagraniczne, a nawet *Pos. Z.* nadały znaczenie, o jakiem z pewnością nie myślał jego autor. Odpowiedzieliśmy już *Gaz. Nar.* i *Dzien. Pozn.*; mamy nadzieję, że dzienniki te zechciały uwierzyć nam na słowo, i że jeżeli wrócą do tego przedmiotu, zostawią na boku politykę i rozbierać będą tę kwestję gruntownie, ze stanowiska ekonomicznego, i nic więcej. Pozostaje nam odpowiedzieć kilka słów *Pos. Z.* Wspomniony artykuł o kolejach żelaznych umieszczony w Dzienniku z d. 18 (30) listopada, nie jest wcale, jak sądzi *Pos. Z.* ciosem wymierzonym przez mniemane stronnictwo Milutyna, przeciw zapewnieniom udzielonym przez JW. Hrabiego Berga deputacjom z W. Ks. Poznańskiego. I jeżeliśmy się wahali w otwarciu mu naszych szpalt, jak to powiedzieliśmy następnie, to

nie dla tego, abyśmy obawiali się stanąć w opozycji z pojęciami stronnictwa, którego istnienie w Polsce, łaskawie odkrywa nam *Łos. Z.* Wahanie to pochodziło jedynie z tego powodu, że będąc sami stronnikami kolei żelaznych i ich rozszerzenia, że tak powiemy, do nieskończoności, przewidywaliśmy krytyki, jakie na siebie ściągniemy. Wszelako przyznajemy, iż ani na chwilę nie przypuszczaliśmy, aby krytyki te miały być podobnej natury, i że z prostej kwestji ekonomicznej będzie utworzona kwestja wewnętrznej polityki. Oświadczamy zatem, aby przerwać tę niewłaściwą polemikę, że z całego serca pragniemy chwili, kiedy najmniejsze miejscowości naszego terytorjum, będą połączone odnogami z głównemi linjami kolei żelaznych już zbudowanych lub mających się zbudować; odwołujemy się do światła wszystkich ludzi specjalnych, ażeby dowiedli, że można bez niebezpieczeństwa, i należy, powiększyć sieć naszych kolei żelaznych, i będziemy się radowali kiedy kapitały zagraniczne będą współzawodniczyły z własnemi naszemi kapitałami, dla uzyskania jak największej liczby koncesij kolei żelaznych w naszym kraju.

* *Lemb. Z. Lwów, 29 Grudnia.* II. *). Dla zaprzeczenia korzyściom mogącym wypłynąć dla konsumentów z przywozu z Rosji ziemiopłodów, w obec bardzo wysokich cen zboża w Galicji, *Gaz. Nar.* powiada, że moglibyśmy korzystać z tego dobrodziejstwa i bez traktatu handlowego z Rosją, „gdyż jak skoro granica zostanie otwartą, w takim razie zboże będzie przywożone, jeżeli tylko takowe się znajdzie." W ten sposób sama *Gaz. Nar.* przyznaje, że cały jej okrzyk trwogi przeciw traktatowi handlowemu jest bezużyteczny i nieusprawiedliwiony, i że traktat taki nie zmieniłby właściwie w niczem dotychczasowyh stosunków. Zresztą *Gaz. Nar.* sądzi, że w tych stosunkach uwzględniać należy nie ostateczności, lecz stan normalny. „Przy nizkich u nas cenach, gdyby takowe na zachodzie były takież same," w takim razie Rosja, gdzie produkuje się z małym kapitałem i bez nawozu, przywoziłaby do nas swe produkta; na ten ustęp zachowaliśmy milczenie, gdyż nie mieliśmy żadnej nań odpowiedzi.

Lecz teraz mamy takową, gdyż wyrazy powyższe znajdują same przez się zaprzeczenie w całkowitym zamęcie na oślep rzuconych zdań. Jeżeli tak tu jak i na zachodzie ceny są nizkie, w takim razie, z powodu znacznej odległości, handel zbożowy wcale nie istnieje. *Gaz. Nar.* powinnaby przecie wiedzieć, że handel towarem, którego transport wynosi $1/5$ do $1/4$ wartości, możebny jest jedynie w razie znacznej różnicy w cenach, i że z tego powodu w handlu zbożowym przejścia od jak największego ożywienia do zupełnej stagnacji są zwykłą rzeczą. Handel ten jest całkiem zawisły od znacznej różnicy w rezultatach zbiorów, które, ażeby handel mógł się utrzymać, muszą przedstawiać tem większą różnicę, im większa przestrzeń dzieli okolice kupujące od tych które sprzedają produkta. Niechętnie przytaczamy tak powszechnie znane prawdy, lecz *Gaz. Nar.* zmusza nas do tego, gdyż ignoruje takowe.

Fracht przeto jest bezwarunkowo ważnym czynnikiem w handlu zbożowym, który z tego powodu tak chętnie zwraca się na drogę wodną, tak iż Rosja wywozi z południowych swych prowincij morzem wielką ilość zboża, z Królestwa zaś Polskiego produkta rolne spławiane są Wisłą. *Gaz. Nar.* daje nam odprawę z naszem twierdzeniem co do przeszkód pochodzących z braku lub niedogodności dróg w Rosji. Mówi ona z zadowoleniem, że w Rosji drogi są lepsze niż w Austrji. Twierdzenie to przypomina poniekąd to co *Gaz. Nar.* mówiła o źródłach oleju skalnego i fabrykach parafiny w okolicach Baku (pod którym to względem *Gaz. Nar.* powinnaby zakomunikować nam bliższe szczegóły). Gdybyśmy nawet główne drogi w Rosji stawiali na równi z szosami angielskiemi lub lombardzkiemi, to i w takim razie brak jeszcze dróg ubocznych, niezbędnych dla handlu zbożem, mającem jako fracht bardzo małą wartość. Lecz i na to *Gaz. Nar.* ma gotową odpowiedź: zboże odstawiane jest w zimie na saniach. W handlu zbożowym, bardziej niż w jakimkolwiek innym, ważnym warunkiem jest, obok taniości frachtu, szybki ruch. *Gaz. Nar.* sądzi, że handlujący zbożem, w razie nizkich cen takowego, każą zwozić setki tysięcy centnarów ziemiopłodów jedynie z powodu dobrej drogi, i następnie czekają spokojnie, dopóki w pół roku, w rok lub w kilka lat, niebu spodoba się dopuścić, ażeby na zachodzie był nieurodzaj. Jest to poniekąd możebne tam jedynie, gdzie droga morska dozwala na przewóz bezwzględny na przestrzeni 200—300 mil do kilku krajów. Lecz gdyby nawet tak było, sama droga byłaby jedynie słabą bronią zaczepną, przeciw nam skierowaną. *Gaz. Nar.* omija wszelkie liczby, i z tego powodu przytaczamy kilka takowych. Czy to w zimie czy w lecie, tak w Galicji jak i w sąsiedniej Rosji, ceny frachtowe od zboża nie bywają nigdy niższe jak $3^1/_2$ kraj. za centnar i milę. Korzec pszenicy (głównego artykułu wywozu) lepszego gatunku waży 170 fun., a najlepszego 180 fun., i kosztował podczas najlepszego okresu tylko co ubiegłej epoki handlowej, mianowicie w marcu 1864 r., a zatem wśród okoliczności jak najbardziej sprzyjających, 5 zł. reń. z odstawą do banhofu. Za 12 mil transportu na furach płaciło się 75 krajc., a zatem równo $1/6$ część całej wartości. Koszta te, wraz z innemi małemi wydatkami i z zyskiem handlarzy pośredniczących, których unikać niepodobna, ponosić musi także zboże z Rosji przywożone, gdyż inaczej zostałoby wyłączone z handlu z Zachodem. Podług *Gaz. Nar.*, Rosja może ponosić takie koszta, gdyż, jak powiada, Rosja, mianowicie sąsiadujące z Galicją prowincje, produkują równąż ilość zboża bez nawozu, z mniejszym zachodem i z użyciem jednej trzeciej części tych sił roboczych, jakie są niezbędne w Galicji. Lecz *Gaz. Nar.* nie objaśnia dla czego kapitał wkładany tam w gospodarstwo rolne jest tak mały, oraz jak może wystarczyć „jedna trzecia" część używanych w Galicji sił roboczych, i nareszcie w jaki sposób osiągane są tam zbiory, wyrównywające galicyjskim, z roli nieznawożonej, położonej dalej w Rosji, po za obrębem graniczących z nami prowincij, posiadających czarnoziem; o tem wszystkiem *Gaz. Nar.* dowiedzieć się może ze znakomitych „studjów" Haxthausena o Rosji. Znaczne obszary pól obywają się tam bez nawozu, lecz za to też zbiory są mniejsze.

W końcu *Gaz. Nar.* uskarża się także, że ziemia jest w Galicji daleko wyżej opodatkowana niż w Rosji, i z tego powodu twierdzi, że ceny zboża w Galicji muszą być wyższe. Jest to słusznem dopóty, dopóki i w Rosji także podatki nie zostaną podwyższone, i dopóki zbiory w Galicji i w Rosji będą również dobre lub złe. Lecz nie zaprzeczaliśmy nigdy, że zboże w Rosji, mniejsza o to, dla jakich powodów, jest tańsze niż w Galicji—chodzi jedynie o to, o ile jest tańsze?

Gaz. Nar. powiada, że Galicja nie ma potrzeby polepszenia gospodarstwa rolnego, gdyż i bez tego zanadto produkuje. Lecz najpierw nie zdaje się, iżbyśmy nie mogli zbyć nadmiaru naszych płodów, gdyż w ukończonym obecnie okresie handlowym, ilość ziemiopłodów wywiezionych z Galicji wynosiła 3,000,000 centn., a obecnie wywóz znowu zaczyna się ożywiać. Powtóre postęp w rolnictwie zależy nie tylko na znaczniejszej, lecz także na tańszej produkcji. Gdzież się udamy z naszem zbożem—czy nie do Rosji? zapytuje ironicznie *Gaz. Nar.* Tak jest, nawet do Rosji, gdyż w chwili obecnej wywożona tam bywa czasami mąka z Galicji, co w razie tam nieurodzaju, wzmogłoby się gdyby granica była otwarta.

A propos mąki, musimy nadmienić *Gaz. Nar.*, że w obec pomyślnych początków, nic nie stoi na zawadzie założeniu młynów parowych i znacznemu zwiększeniu wywozu mąki, która np. przy cenie 10 zł. reń. za centnar, nie wymaga tak wielkiej opłaty za fracht, przez co Galicja mogłaby uzyskać wyższość nad Rosją, gdyż w tej ostatniej wszelkie machiny są daleko droższe i przy użyciu ich nastręczają się większe niż w Galicji trudności.

Gaz. Nar. powinnaby się przekonać, że będąc zaślepiona bezzasadną obawą, bardziej jeszcze zwiększyła swą trwogę naprędce rzuconą gadaniną, idącą ręka w rękę z rozdrażnieniem, spowodowanem jedynie myślą rzuconą co do związku handlowego z Rosją, pod względem politycznym całkiem obojętnego. Przytem pomieniona gazeta zapomina, że wraz z handlem z Rosją, otwarty zostałby także handel z sąsiedniem Królestwem Polskiem.

*) Artykuł ten pozostaje w styczności z podanym przez nas w poprzednim numerze artykułem z tejże gazety. *P. R.*

---

* W korespondencji berlińskiej do *Le Const.* o procesie polaków w Berlinie, powiedziane jest pomiędzy innemi: W wyroku sądu najwyższego, najbardziej uderza opinję publiczną stosunkowa jego łaskawość w porównaniu z wnioskami jeneralnego prokuratora. Ten ostatni w istocie wnosił, 1o o karę śmierci nietylko względem jedenastu niestawających, lecz i względem sześciu obecnych oskarżonych; 2o o karę zamknięcia od 20 do 2 lat z poddaniem następnie nadzorowi policji względem 61 oskarżonych; 3o uniewinnienie tylko 60 oskarżonych.

---

* W *Nordd. A. Z.* z dnia 29-go Grudnia czytamy: „W Chełmnie, w klasztorze siostr miłosierdzia „zmarła hrabianka Plater, córka owego hrabiego Pla„tera, który z wyroku sądu wojennego, powieszo„ny został roku zeszłego w Dynaburgu." Dziwimy się skąd gazety zagraniczne czerpią swe wiadomości. O ile nam wiadomo—hrabia Plater, najprzód nie był powieszony, a powtóre był jeszcze zbyt młodym, aby miał córkę tak dorosłą.

* *La Patr.* Możemy zapewnić, że nie ma nic prawdy w wiadomości, według której, baron Budberg miałby opuścić ambasadę ruską w Paryżu, i zająć miejsce księcia Gorczakowa, jako wice-kanclerza Cesarstwa.

---

* *Cor. Hav. Bul.* Z Rzymu piszą: Encyklika nie jest bullą dogmatyczną, tylko listem doktrynalnym; co więcej Ojciec Św. nie powiedział ani słowa w encyklice o ośmdziesięciu propozycjach znajdujących się w *Syllabus'ie*, tak że przeciwko nim nie wyrzekł potępienia. Należy także uważać że ten *Syllabus* nie jest podpisany przez Papieża; i jeżeli Jego Świątobliwość oświadcza, że nagania i potępia i chce aby były naganione i potępione, mylne propozycje i błędy przytoczone *ad verbum* w encyklice, nic nie wspomina o wskazanych w *Syllabu'sie.* Uważnie czytając ośmdziesiąt propozycij, widać że Papież ogłosił tę encyklikę dla zadowolnienia osób, które chciały aby odpowiedziano na konwencję; przemówił zatem a zapewne jego słowom nie zbraknie rozgłosu. Lecz nie wszyscy kardynałowie pochwalają ogłoszenie *Syllabus'a* ułożonego przez komisję teologów i kanonistów, pod prezydencją kardynała.

* *J. des Déb.* Encyklika puszczona przez Stolicę Apostolską gromadzi wszystkie klątwy rzucone poprzednio przez Piusa IX i jego poprzedników przeciwko najdroższym instytucjom i swobodom współczesnych społeczeństw. Bezwątpienia niema tam ani jednej klątwy, której byśmy oddawna nie znali i która mogłaby nas zadziwić; wcaleby to nas nie wzruszyło, gdyby Ojciec Św. nie był dodał coś bardzo ważnego i bardzo niespodziewanego. Potoczystość wypadków i lat, doprowadziła go do zrobienia przeciw samym katolikom zamachu stanu najdziwniejszego, jaki mogło sobie pozwolić papieztwo. Papieztwo nigdy nie zaniedbywało wyrażenia zdania o biegu spraw ludzkich, wyrzekania sentencij, nawet obelżywości przeciwko wszystkiemu co założyło społeczeństwo cywilne bez jego pozwolenia, przeciwko wszelkim prawodawstwom któreby osłabiały wszechmocność, do sprawowania której nad duszami i ciałem, nad monarchami i ludami rościło sobie prawo. Ale nigdy nie powiedziało, a dziś w dziwacznie samowolnych wyrażeniach powiada, że katolicy którzy mają „śmiałość" nie uważania się za zobowiązanych do uznawania wszystkich „sądów" Stolicy Apostolskiej, jakiekolwiek by one były, zbaczaliby od „świętej nauki," znajdują się w „grzechu" i *utracają*, przynajmnicj w części, *swój przymiot katolików* (*ulla catholicae professionis jactura*).

Co nie jest do uwierzenia, że kacerstwa napastujące na naukę kościoła katolickiego i mniemane „błędy nurtujące" społeczeństwo cywilne, lecz w których dogmat wcale nie jest dotknięty, postawione są na jednej linji, wykazane są na jednej liście, razem są wywołane i pomięszane w jednem potępieniu. Stolica Apostolska starannie wymieniła, artykuł po artykule, wszystkie zdania zepsucia, które katolicy powinni odrzucić. Jest ich ośmdziesiąt. Ateizm, materjalizm, racjonalizm, protestantyzm po kolei są potępione; nic słuszniejszego nad te sentencje doktrynalne, wyrzeczone przez stróża wiary katolickiej. Ale w jednym dziale z niewiarą i kacerstwem, w tymże dokumencie i z takąż samą formułą, są potępione zdania najbardziej obce wierze. Jeżeli naprzykład kto sądzi, że kościół powinien być odłączony od państwa (art. 55), że Papież powinien się pojednać z nowożytną swobodą (art. 80), jeżeli kto jest za wolnością sumienia (art. 15), jeżeli sądzi, że Papieże kiedykolwiek przekroczyli granice swej władzy (art. 24), jeżeli kto odmawia kościołowi prawa ścigania karami *cielesnemi*, gwałcicieli jego praw (art. 23 i encyklika), jeżeli nie pragnie przywrócenia trybunałów duchownych (art. 33), jest naganiony tak samo, jak ten co zaprzecza istnienie Boga. Lecz nie dosyć na tem. Jeżeli kto skłania się ku zasadom nieinterwencji (art. 62), jeżeli mniema, że metody teologji scholastycz-

nej są cokolwiek przestarzałe w czasach, w których żyjemy (art. 12), jeżeli nie głosi za „żadne", małżeństwo które przez kościół nie zostało poświęcone (art. 73), jeżeli sądzi, że duchowieństwo może podlegać opodatkowaniu (art. 30), jest tylko na wpółkatolikiem, może odszczepieńcem, jeżeli nie kacerzem, bo przekracza dogmat!

Jaki dogmat! Ten który Papież ogłasza pośrednio, ale wyraźnie, w tejże encyklice. Wiadomo że nieomylność papiezka, proponowana raczej niż ustanowiona przez niektóre koncylja, była dotąd tylko wiarą coraz bardziej rozszerzająca się w świecie katolickim, i która miała przejść na powszechną; nie było to jeszcze dogmatem. Dla Piusa IX jest już dogmatem, który określa to stanowczo: „*dogmat* katolicki *pełnomocnictwa* bosko *nadanego* przez samego Jezusa Chrystusa arcykapłanowi rzymskiemu." Dokąd dochodzi to pełnomocnictwo? Ci co przypuszczali nieomylność Papieża, określali ją w granicach jego władzy duchownej, uważali Papieża za nieomylnego w przedmiocie dogmatu, liturgji, karności; zewnątrz tego dozwolona była wątpliwość, a razem z wątpliwością wolność: *In dubiis libertas.* Stolica Apostolska nie przyjmuje tych zastrzeżeń, a ograniczona nieomylność nie wystarcza jej. Kiedy domaga się „pełnomocnictwa", nie chce rozróżniać swych wyroczni i przypisywać im różne znaczenie, mniej lub więcej znaczną powagę nad sumieniami wiernych. Katolicy powinni bez różnicy potępiać wszystko, co ona potępia, i wszystkie jego zdania, nawet co do tego lub owego sporu historycznego (art. 34), są w równym stopniu artykułami wiary.

Przemocą trzeba było narzucić katolikom te nowe roszczenia. Stolica Apostolska nie zawahała się. Encyklika ta, na zasadzie pełnomocnictwa papiezkiego, zawiera stanowczy rozkaz. „Z naszej władzy Apostolskiej, wszystkie zdania zepsucia, bez wyjątku, które wzmiankujemy w obecnej encyklice, aby je odrzucić, wywołać, potępić, *chcemy*, powiada Ojciec święty, i nakazujemy uznawać za odrzucone, wywołane i potępione przez wszystkie dzieci kościoła katolickiego,." To nazywamy zamachem stanu przeciw katolicyzmowi. Ojciec Święty zmusza katolików do niemyślenia własną głową, do mienia tylko jednego zdania we wszystkiem, zdania Papieża, do usiłowania urzeczywistnienia z jego rozkazu w 1864 roku, systemu potwornego i chimerycznego, potem kiedy mieli prawo być liberalnymi w 1846 roku, kiedy Papież był liberalnym, bo ta nieomyślność i pełnomocnictwo, jak się z tego okazuje, stawia się wyżej nad własne sprzeczności, zmusza ich do tego, albo do jawnego nieposłuszeństwa względem najwyższej Głowy kościoła. Muszą wybierać, nie mogą szukać drogi pośredniej. Co nastąpi z tego gwałtu moralnego? *Monde* trjumfuje, bo to on sam przemawia przez usta Ojca Siętego; *Union* schyla głowę; *Gazette de France* odwraca oczy; dziennik *La France*, nagle staje się galikańską. Niezawodnie, nie wszyscy katolicy nawrócą się do pojęć, jakich wszystkich nie przyjęły by średnie wieki; gdyby nawet chcieli nie mogliby, encyklika przekracza granice ufności, jaką można zyskać od ludzi. Odtąd najtrudniej będzie znaleść we Francji, nawet pomiędzy biskupami, śmiało możemy powiedzieć, dobrego katolika, to jest katolika według encykliki. Katolicy nie zdołają być szczerze posłusznymi, nawet gdyby chcieli, temu rozkazowi swej Głowy kościoła, a to nieuniknione nieposłuszeństwo, będzie jedynym dla Papieża rezultatem tego zamachu stanu *in extremis*.

* *Le Const.* Encyklika papiezka we Włoszech sprawiła, jak się zdaje, przykre wrażenie. *Diritto*, *Stampa* i *Italia* protestują przeciwko teorjom zawartym w okólniku papiezkim. Te dwa ostatnie dzienniki winszują kardynałowi d'Andrea iż złożył wizytę księciu Humbertowi.

* *Nordd. A. Z.* Stronnictwo tak mazzinistowskie jak i klerykalne zdają się mocno uczuwać cios zadany im przez konwencję franko-włoską. Lecz pocieszają się one tą myślą, że ręka, zadająca im ten cios, jest ręką cudzoziemca. Ręka ta, powiadają one, stanie się pewnego dnia bezsilną i wówczas przestanie wspierać nieukończony jeszcze i źle ugruntowany gmach monarchicznej jedności Włoch. Reszty łatwo domyślić się można.

* *St. An.* ogłasza następujące rozporządzenie z daty 29 grudnia 1864, zwołujące obie izby sejmu monarchji pruskiej: My Wilhelm, z Bożej łaski Król Pruski i t. d. rozkazujemy zgodnie z artykułem 51 prawa konstytucyjnego z 31 stycznia 1850, na wniosek naszego ministerstwa stanu, co następuje: Obie izby sejmu monarchji, izba panów i izba deputowanych, zwołują się na 14 stycznia 1865 do naszego miasta stołecznego i rezydencjonalnego Berlina. Wykonanie niniejszego rozporządzenia poleca się ministerstwu stanu. Oryginał za naszym własnoręcznym podpisem i z wyciśnięciem królewskiej pieczęci. Dan w Berlinie, 29 grudnia 1864. *Wilhelm*. (Następują podpisy wszystkich ministrów.)

---

* *Gaz. Handl. Petersburg, 27 grudnia.* (Sprawozdanie giełdowe). Publikowany dziś rezultat subskrypcji na nową pożyczkę, wykazuje w ogóle 115,286,000 rs., stosownie do następującego szczegółowego spisu: Na nową pożyczkę zapisały się: Petersburg rs. 84,900,700; Moskwa 15,047,400; Ryga 4,671,500; Odesa 2,386,700; Kijów 1,353,200; Kazań 1,317,000; Charków 971,400; Jarosław 854,700; Rostow 738,400; Saratow 543,800; Woroneż 514,000; Tambow 395,600; Rjazań 303,500; Samara 274,000; Ekaterynosław 273,000; Archangielsk 262,300; Penza 232,900; Kiszyniew 217,100.

* Bank Polski uprzedza niniejszem publiczność handlującą, iż od dnia 2 Stycznia 1865 roku, weksle z dwoma lub trzema podpisami przyjmować będzie do eskonty podług stopy rocznej 6%.

* Kantory meklerów przeznaczonych do przyjmowania wyrobów, wysyłanych na wystawę rękodzielniczą moskiewską 1865 roku, znajdują się w m. Moskwie: Agapita i Wiktora Elarowych, w części Miasnickiej, 2-m cyrkule, w domu Lewenstejna Nr. 169. Ferdynanda Berga, w Riasnickiej, na ulicy Czudowskiej, w domu Kondratenki, Nr. 11. Gerasima Kaduczkina, w części Jauzskiej, 2-m cyrkule, w domu własnym.

* *Gaz. Handl.* podaje dalszy ciąg rocznego sprawozdania domu handlowo-komisowego rolników Kaliskich, za czas od 1-go października 1863 roku do końca września 1864 roku, według którego, stan majątku spółki, podług obliczonego jej mienia przy zamknięciu ksiąg domu, z dniem 30 września r. b. okazał się następujący: ogół stanu czynnego wynosił rs. 792,628 kop. $25\frac{1}{2}$, a ogół stanu biernego rs. 704,528 kop. $30\frac{1}{2}$, pozostało zatem rs. 88,099 kop. 95; z tego zaś czystego zysku rs. 8,590 kop. 12. Odpowiednio przepisowi kontraktu i postanowieniu akcjonarjuszów, zaproponowano podział tego zysku taki, aby każda akcja sturublowa otrzymała procentu rs. 5, dywidendy rs. 1, czyli razem rs. 6 od sta.

---

* W dniu 18 (30) Grudnia **urodziło się** w Warszawie: *Chrześcian* płci mezkiej 1, żeńskiej 1; *Starozakonnych*: płci mezkiej 12, żeńskiej 6; razem 20; **zaślubieni:** *Starozakonni*: Kamioner Bernard obywatel, z Grynberg Brandlą przy rodzicach, Polus Wolf przy rodzicach, z Gąsiór Rajzlą przy rodzicach; Hamburger Fajwel czeladnik mydlarski, z Bergryn Liwą przy rodzicach; Tuchband Lewek przy rodziccch, z Cwajszporn Surą przy rodzicach; Hosenfus Abram przy rodzicach, z Helwiot Rywą Lają przy rodzicach; **zmarli:** *Chrześcianie*: Kurzewska Eleonora lat 9, Karpiński Juljan lat 10, Zarzęcka Eufemia lat 8, Bierzyński Andrzej lat 51, służący; Modzelewska Marja rok 1; Murarska Ludwika miesięcy 4; Parzelewicz Anna godzin 11; Dziecię płci żeńskiej nieżywe urodzonę; *Starozakonni*: Karmin Ajzyk lat 64, właściciel domu; Naichaber Liwia lat 19; Rubinsztein Eliasz lat 76, utrzymujący Synagogę; Białołęka Sura rok 1; Finoter Abram miesięcy 3, Dziecię płci żeńskiej nieżywo urodzone.

---

* W dniu onegdajszym przyjechał do Warszawy rzeczywisty radca stanu *Hoffman* z Wiednia; wyjechał radca tajny *Karnicki* do Wilna; w dniu wczorajszym przyjechali: jenerał major *Tipold* z Moskwy, dymisjonowany jenerał-major *Kartaszew* z Wilna; wyjechali zaś: jenerał-adjutant baron *Korff* naczelnik wojenny oddziału głównego Warszawskiego do stacji Łochowa; oraz dymisjonowany jenerał-major *Kazakow* do Petersburga.

Sprawa duńsko-niemiecka.

* *Wien. Abp.* O stanie układów pomiędzy Austrją i Prusami dotyczących szlezwig-holsztyńskiej kwestji dziedzictwa, bardzo mało obiega i to bardzo niepewne wiadomości. Nie chcemy nudzić czytelników ich powtarzaniem. Za to nie możemy pominąć milczeniem wiadomości podanej przez *Const. Oester. Z.*, że wystósowanego do Cesarza Austrjackiego i Króla Pruskiego adresu od mieszkańców Szlezwig-Holsztynji, o którym wspominaliśmy, nie przyjęto w Wiedniu. Zapewne z tego powodu, dodaje powyższy dziennik, ponieważ nacechowany jest charakterem objawionym przez polityczne stronnictwo, którego w obecnych okolicznościach pragną uniknąć. W instrukcji wydanej dla austrjackiego komisarza cywilnego w księztwach, zalecono także przestrzeganie politycznych agitacji. My, z naszej strony przypominamy jeszcze i tę okoliczność, że obydwaj komisarze cywilni w ogłoszonym bezpośrednio po objęciu urzędów okólniku, oświadczyli się w ogólności przeciwko politycznym manifestacjom.

* *Le M. Un. s.* Jenerał Herwath v. Bittenfeld, mianowanym został dowódcą wojsk przeznaczonych do księztw Nadelbańskich wraz z brygadą austrjacką.

* *Gen. Cor.* donosi, że mianowany nie dawno komisarz dla księztw Nadelbańskich, p. Halbhuber miał odjechać wczoraj wieczorem na miejsce przeznaczenia. Dotychczasowy komisarz austrjacki p. Lederer powróci na dawne swoje stanowisko jako minister-rezydent do Hamburga.

Afryka.

* *Le Mon. Un. s.* Donoszą z Przylądka Dobrej Nadziei, że obawiają się tam nowej wojny z krajowcami. Jest to wiecznie ta sama kwestja granic. Od dawnego czasu toczył się spór z naczelnikiem kafrów o kilka folwarków i o małypas ziemi. Kafrowie, nie namyślając się długo, zajęli w posiadanie zakwestjonowane terytorjum.

Ameryka.

* *Le M. Un.* Sherman po wzięciu szturmem twierdzy leżącej o 15 mil od Savannah, zagroził temu miastu. Depesze zaś zaprzeczające tym postępom, donoszą że część tych wiadomości opiera się tylko na pogłoskach, za których autentyczność nic nie ręczy. W każdym razie zdaje się nie podlegać wątpliwości, że Sherman odniósł znaczne korzyści.

* *La. Fr.* Wiadomości z Nowego-Jorku donosiły pod dniem 17-ym, że Sherman zdobył Savannah i wziął do niewoli 1,100 ludzi, oraz że jenerał Thomas pobił Hooda i wyparł go ze wszystkich obwarowanych stanowisk. Depesza z Londynu zaprzecza tym pogłoskom, opierającym się tylko na powadze dziennika z Baltimore, i dodaje, że w Nowym-Jorku nie wierzono, ażeby miały one jakąkolwiek zasadę. Pogłoska o zdobyciu twierdzy Mac-Allister potwierdziła się.

Anglja.

* *Le Const. Sun* donosi, że Królowa Wiktorja osobiście otworzy posiedzenia parlamentu. Pierwszy to raz po śmierci księcia Alberta, Królowa będzie obecną na tej ceremonji.

* *All. A. Z. Londyn, 29 grudnia.* Według urzędowego zawiadomienia z Kalkutty z dnia 12 grudnia, angielskie wojska zdobyły silną warownię Dahnikote w Butanie, przyczem poniosły stratę w 2 oficerach i 50 żołnierzach.

Austrja.

* *Gen. Corr. Wiedeń, 28 grudnia.* Dowiadujemy się, że Cesarz zatwierdził ustanowienie metropolji rumuńskiej, oraz zwołanie kongresu i synodu serbskiego.

* *Nordd. A. Z. Wiedeń, 28 Grudnia.* Pogłoski o wystąpieniu z gabinetu hr. Mensdorffa, chociaż takowe tu i na zewnątrz powtarzają się uporczywie, nie mają przecież żadnej zasady. Powodu do tego upatrują w pewnych nieporozumieniach, jakie panują bez zaprzeczenia w łonie ministerstwa, gdyż p. Schmerling, który w skutek swojej skłonności, gdzie tylko może, podkłada miny pod Prusy, doradza z powodu powolnej polityki berlińskiego gabinetu, która księcia Augustenburgskiego nie przyznaje na jego zawołanie, przerzucenie się na stronę średnich państw, albo też konieczne ich zaspokojenie przyrzeczeniami; hrabia Mensdorff zaś nie troszcząc się o agitacje i nieporozumienia średnich państw niemieckich, niechce dopuścić żadnego odstępstwa od dotychczasowej wspólności austrjacko-pruskiej polityki.

* *Le Mon. Un. s.* Piszą z Wiednia pod d. 24 grudnia do *Korespondenta Norymbergskiego*: Zapewniają, że Prusy postawiły pytanie, czyby nie było właściwiej i do pewnego punktu nie przyczyniało się do łatwiejszego porozumienia się, gdyby książe Fryderyk na tak długo opuścił księztwa, dopóki nie zostanie zadecydowaną kwestja dziedzictwa.

Azja.

* *La Fr.* Traktat z księciem Nagato został podpisany, 22-go października, w Yokohama, i zagwarantowany przez rząd japoński. Na mocy tego układu, suma wynagrodzeń dla mocarstw europejskich wynosi 18 milionów fran. Księciu służyć będzie prawo uwolnienia się od opłaty powyższej sumy zapomocą otwarcia jednego z portów na morzu Wewnętrznem, pod warunkiem atoli zgodzenia się na to rządów obcych.

Danja.

* *Nordd. A. Z.* Z Kopenhagi doszedł nas tekst rozporządzeń o prawach zasadniczych, według którego prawo zasadnicze dla wspólnych spraw Królestwa duńskiego i księztwa Szlezwigu od 18 grudnia 1863 r. będzie ograniczone i zmienione.

Francja.

* *La Fr. Paryż, 28 grudnia.* Pierwsi podaliśmy

wiadomość o tem, że posiedzenia ciała prawodawczego i senatu otwarte zostaną pomiędzy 12 i 15 stycznia. Z tego powodu niektóre dzienniki zagraniczne utrzymywały, że w mowie tronowej będzie wzmianka o kongresie i rozbrojeniu. Czyż można rościć pretensje do wiadomości tego, co Cesarz powie za miesiąc? Nie ulega wątpliwości, że mężowie stanu, najbardziej wtajemniczeni w sekreta państwa, nie wiedzą pod tym względem tyle co fabrykanci nowości do gazet zagranicznych.

* *La Fr.* Buletyn praw ogłosił dekret, na mocy którego wzięto pod sekwestr bank Sabaudji.

* *La Fr. Phare de la Loire* podaje następujący list Thiersa datowany z Paryża pod d. 17-m grudnia: Jako członek ciała prawodawczego, w czasie rozpraw nad budżetem występowałem już z reklamacją przeciw rujnującym wydatkom, na jakie wystawiono wielkie miasta Francji, a mianowicie Paryż. Jest to hańba, której nigdy nie dopuszczę, i jeśli deputowani Sekwany zbiorą się w celu narady nad najwłaściwszemi środkami dla zadosyćuczynienia słusznym zażaleniom stolicy, ja nieomieszkam przyłączyć się do nich i połączę z niemi moje usiłowania, ażeby przyjść do najpożądańszego rezultatu.

* Z powodu doniesienia *Monitora* (zamieszczonego w ostatnim numerze naszego dziennika), o pracach rady stanu w przedmiocie budżetu, *La Fr.* robi następujące uwagi: Głównym faktem tego doniesienia jest formalne oświadczenie, że budżet nadzwyczajny będzie uregulowany bez potrzeby uciekania się do nadzwyczajnych źródeł. Tym sposobem nikną wszystkie rozpuszczone pogłoski o pożyczkach. Wyraźnie wynika z doniesienia *Monitora*, że dla wykonania robót publicznych rząd nie odwoła się do kredytu, ani pośrednio, ani bezpośrednio. Niemniej ważnym faktem jest przewyżka dochodów okazująca się z budżetu prostującego z 1865 roku, która przeniesiona zostanie na rachunek roku 1866.

La Patr. P. Mon będzie miał zaszczyt w d. 31-m grudnia, przedstawić Cesarzowi francuzów, listy Królowej Hiszpańskiej, uwierzytelniające go w Paryżu, w charakterze ambasadora Jej Królewskiej Mości.

Hiszpanja.

* *Le M. Un.* Senat hiszpański zamianował sekretarzy, z których dwóch należy do stronnictwa ministerjalnego, a dwóch innych do opozycji unionistów. *Epoca* podaje następującą statystykę owego sejmu; większość zapewniona gabinetowi składa się z 104 głosów; jawna opozycja z 58. Sześciu członków przedstawia odcienia pośredniczące, albo też należy do skrajnej prawej. Izba deputowanych, po uzupełnieniu organizacji biór, w dniu 28-ym b. m. odroczyła posiedzenia.

Prusy.

* *Nordd. A. Z. Berlin, 30 grudnia.* Rok się kończy, który dla Prus wielką i pełną znacze nia stanowił epokę. Nieprzyjaciele sami muszą to przyznać, że Prusy prawie nigdy nie miały takiej powagi i wpływu jak obecnie. Jakim sposobem zdołał rząd w chwili, kiedy na niego nacierały wewnętrzne stronnictwa, i kiedy zamiast poparcia w swoim chwalebnem dziele przez reprezentację kraju, doznawał od niej przeszkody, jakim sposobem pytamy, zdołał rząd przeprowadzić jednak swoją politykę, szybkiemi zwycięztwami zniszczyć nieprzyjaciela spodziewającego się pomocy od koalicji obcych mocarstw, i przeszkodzić utworzeniu się tej koalicji? Jedna tylko jest na to odpowiedź: Armja, kwitnący stan finansów i wierne przywiązanie do króla, którem się odznacza pruski naród: to były czynniki, na których się oparł rząd, w obec wewnętrznego i zewnętrznego nieprzyjaciela i nie zawiódł się w swoich rachubach.

Turcja.

* *La Fr. Bukareszt, 27 grudnia.* Książę Kuza przyjmował deputację żydów tutejszych i otrzymał depeszę od żydów z Jass. Tak jedni jak i drudzy dziękują mu za łaskawe obietnice zrobione żydom w mowie odczytanej przy otwarciu posiedzeń izb.

Włochy.

* *La Patr. Turyn, 26 grudnia.* Zasługuje na uwagę ten fakt, że znaczna liczba szlachty neapolitańskiej, która była dotąd wierną królowi Franciszkowi II, uprasza obecnie o pozwolenie powrotu do kraju. Widać, że pomimo encykliki, nie łudzą się oni co do przyszłości. Rachowali oni może na rozbójnictwo, lecz takowe już dogorywa. O prawdzie tego twierdzenia świadczy ta okoliczność, że jen. Clary znajduje się w liczbie pomienionej szlachty. Jenerał ten należał do liczby najwierniejszych stronników sprawy burbońskiej. On to organizował godną pożałowania wyprawę Borjesa, w której ten nieszczęśliwy hiszpan, wprowadzony w błąd fałszywemi wiadomościami i przekonany że będzie się znajdować wśród partyzantów, a nie rozbójników, utracił życie w sposób tak smutny.

**La Patr.* W potyczce pod Veroli, liczni żandarmi papiezcy zostali przez rozbójników neapolitańskich zabici lub ranieni. Jest to prawdą, lecz zarazem jest to może jedyny fakt tego rodzaju, podczas gdy niejednokrotnie dowiedzionem zostało, że główni przewódcy band otrzymywali z pałacu Farnese, t. j. od dworu Franciszka II, hasło i zasoby w pieniądzach i amunicji. *Gior. di Roma*, wspominając o bitwie pod Veroli, błądzi powołując się na ten jedyny fakt dla usprawiedliwienia smutnej pobłażliwości Watykanu względem spiskowców pałacu Farnese.

* *La Fr.* Konsystorz, o którym zawiadomiła encyklika Piusa IX, stanowczo odłożonym został na miesiąc marzec. Mówią, że przy tej sposobności mają otrzymać kapelusze kardynalskie mgr. Basili, nuncjusz stolicy Apostolskiej w Madrycie, Berardi podsekretarz stanu, i ojciec Ludwik Trenta, kapucyn, kaznodzieja apostolski.

O biegu sprawy włościańskiej w Królestwie Polskiem.

(dokończenie, patrz N. 300.)

Takie uczucia, naturalnie wzmocnione przez ukazy z 19-go lutego, należało podtrzymać za pomocą wpojenia włościanom zupełnej ufności do wykonawców ukazów. Cel ten, według zaświadczenia najbliższych władz miejscowych zupełnie został osiągnięty; włościanie do tego stopnia przekonali się o bezstronności członków komisij, że bez ich rady i zatwierdzenia nie wchodzą w żadne dobrowolne umowy z obywatelami. Takie usposobienie włościan, pomiędzy innemi, widocznie się okazało z powodu niebezpieczeństwa, jakiemu podległ w dniu 31 sierpnia (12 września) komisarz komisji Ostrołęckiej, *Dobrodiejew*, w majątku hrabiego Krasińskiego, Drążdżewie, w powiecie Przasnyskim, w chwili powrotu do mieszkania, wraz z rządcą tych dóbr. Przy wejściu do domu, późno wieczorem, wystrzelił do nich z fuzji jeden z pięciu nieznanych ludzi, którzy zaraz uciekli. Włościanie dowiedziawszy się o tym wypadku, zaraz pośpieszyli do komisarza, prawie całą wsią, z wynurzeniem mu współubolewania, głośno wyrażając oburzenie na złoczyńców. W ogóle zewsząd otrzymane są najbardziej pocieszające wiadomości co do tego, że komisje potrafiły zjednać sobie taką ufność, że tylko od nich włościanie oczekują sprawiedliwego zaspokojenia swych prawnych żądań.

Po osiągnięciu tego pierwszego rezultatu, Komisje miały jeszcze ważne zadanie do rozwiązania, mianowicie uchronić włościan od przesady i wpoić w nich poszanowanie dla legalności i porządku. Trudno było dojść do tego wśród nieporządków, które jeszcze nie ustawały ze strony szlachty; trudno było wyjaśnić włościanom przyczyny, dla których obowiązani są oszczędzać życie i własność ludzi, którzy nie mieli dla nich samych żadnej litości. Przewaga szlachty, i wraz z nią ucisk ludu, ustały; w miejsce poprzedniego smutnego położenia, włościanie doszli sami do uczestniczenia w zarządzie gminnym; wszystkie usiłowania przyjaznego dla nich rządu, skierowane były do przytłumienia nadużyć szlachty.... Jak, wśród tych okoliczności, włościanie mogli powstrzymać się od uczucia zemsty, od chęci odpłacenia szlachcie takiemiż nadużyciami? Wśród tak trudnych przejść w życiu, jakich doznają obecnie włościanie w Królestwie, namiętności zwykle wybuchają silnie. Należało trzymać je na wodzy, tak w imię podstaw zasadniczych porządku powszechnego, tak i dla szczęścia samychże włościan. Trudne to zadanie Komisje rozwiązały także z powodzeniem.

Od czasu rozpoczęcia ich czynności do chwili obecnej, w całem Królestwie Polskiem nie było słychać o przemocy lub obeldze ze strony włościan przeciw właścicielom dóbr. Jeżeli zdarzały się wypadki samowolnego zawładnięcia przez włościan gruntami lub użytkami, powód do tego dawały zawsze dawne, ich prawa, naruszone lub zmienione jakim aktem jednostronnym, którego włościanie nie uznawali. Nawet w swych żądaniach i roszczeniach, włościanie poczęli w ostatnich czasach okazywać zupełne poszanowanie dla praw własności swych dawnych panów, do czego Komisje stale ich wdrażały. Liczni włościanie rościli i dotąd jeszcze niektórzy z nich roszczą pretensje do gruntów i użytków, które przeszły od nich od dawna i bezpowrotnie w ręce właścicieli dóbr; lecz nie powtarzają się już wcale takie wypadki, ażeby włościanie występowali z pretensjami do budynków obywatela, do gruntów folwarcznych lub do jakiejkolwiek innej własności, należącej niewątpliwie do obywatela i nie zostającej nigdy w użytkowaniu włościan. Z początku, przed przyjazdem Komisij, nadzieje włościan sięgały rzeczywiście czasami bardzo daleko; lecz obecnie pojęcia o granicach praw, nadanych im Najwyższemi ukazami, stały się jasnemi dla włościan o tyle, że nawet nieobecni dotąd właściciele śpieszą z powrotem do swych majątków. Nie pozostaje jak tylko życzyć sobie, ażeby szlachta, wracając z emigracji długiej i nie zawsze obcej przestępnym zamiarom, usiłowała ze swej strony wprowadzić do życia wiejskiego pokój trwały i nie próbowała drażnić i burzyć lud przez nierozsądne sprzeciwianie się prawu.

Nikt nie poważy się dowodzić, że osiągnięcie podobnych rezultatów można objaśnić szczególną miękkością charakteru włościan polskich lub stopniem ich rozwoju. Wszystkim znane są brak oświaty i odwieczny ucisk, w jakich wychowywano *chłopów* polskich, którzy w ustach właścicieli dóbr nie mają innej nazwy, jak tylko *bydło*. Trudno przypuścić, ażeby podobne warunki wychowania zdolne były wyrobić w włościaninie polskim charakter łagodny lub rozwinąć w nim uczucie poszanowania dla prawa. Wypadki galicyjskie w roku 1846 pokazały dostatecznie, do czego panowanie szlachty polskiej może doprowadzić lud. Ostatnie zaś rozruchy rewolucyjne w Królestwie i tysiące świeżych grobów, w których pochowano zwłoki włościan zamęczonych i powieszonych przez powstańców, dalekie były od usposobienia ludu polskiego do spokojnego rozstawania się z władzą szlachecką.

Jak rozdrażnienie to jest wielkiem nawet do chwili obecnej, o tem przekonać się może z łatwością każdy, kto zechce to sprawdzić na miejscu. Rzadki dzień przejdzie bez tego, ażeby która z Komisij nie była świadkiem jak najnieprzyjemniejszych scen pomiędzy włościanami i właścicielami dóbr. Niepodobna wyszczególnić wszystkie te sceny, lecz podajemy jednę z nich, jako zasługującą na wzmiankę z powodu jej oryginalności.

Podczas zwiedzania przez Komisję kielecką jednego z majątków powierzonego jej oddziału, właściciel dóbr odpowiadał na wszystkie skargi włościan krótko, że był zawsze ojcem dla swych włościan i że miał o nich staranie jak gdyby o własnych swych dzieciach. Na tę odpowiedź, tłum włościan zadrżał od uniesienia i dały się słyszeć głosy: „Jak! śmiesz mówić, że byłeś naszym ojcem,—ty, któryś w roku zeszłym ucinał języki naszym braciom i zakopywał ich żywcem w ziemi?...” Członkowie Komisji osiemieli ze zdumienia i wzięli z początku wyrazy włościan za brednię rozognionych namiętności: „Nie może być,—mówili oni do włościan,—zapewne mylicie się, niezawodnie powstańcy zamęczyli waszych braci?”— „Nie, nie powstańcy, odpowiedział rozdrażniony tłum; powstańcy wieszali innych, a tacy i tacy nasi włościanie zamęczeni zostali z własnego rozkazu tego oto pana, który nazywa siebie naszym ojcem...”

Łatwo zrozumieć, że w wypadkach podobnych do powyższego, Komisje łagodziły z łatwością oburzenie włościan za pomocą oddawania po prostu zaskarżonego pana w ręce właściwej władzy. Lecz powstrzymać ogólne oburzenie włościan polskich przeciw ogółowi stanu szlacheckiego,—oburzenie które wyrodziło się w ciągu wieków,—i doprowadzić włościan do tego, że wśród największego wrzenia namiętności i obudzonych nadziei, pozostawili nietkniętemi osobistość i nawet własność szlachty,—takie zadanie było daleko trudniejsze i mogło być osiągnięte jedynie przy zaufaniu włościan do ruskich wykonawców.

Pozostaje życzyć, ażeby członkowie Komisij, działając w dalszym ciągu w tymże duchu, z tąż gorącą wiarą w wielkość sprawy powierzonej ich opiece, jaka ożywiała ich dotychczas, dążyli niezachwianie do celu wytkniętego w Najwyższych ukazach, nie troszcząc się o bezdenność kłamstw i oszczerstw, które ich otaczają. Pozostaje życzyć, ażeby i na przyszłość energja ich nie słabła i podtrzymywana była stale przeświadczeniem, że godność Rosji i honor społeczności rosyjskiej dopominają się, bądź co bądź, ukończenia wyswobodzenia włościan polskich z takiemże powodzeniem, jak to rozpoczętem zostało i trwa dotąd. Sprawa ta ma być tak dokonaną, ażeby sami wrogowie ojczyzny naszej, zmuszeni byli wcześniej lub pó-

żniej do przyznania, że przeciw wykonaniu jej nie podobna robić żadnych zarzutów; lecz bardziej jeszcze życzyćby sobie należało, ażeby i teraz, w zapale nienawiści, okazali się oni w swych napaściach na tę stronę wielkiej sprawy również bezsilnymi, jak bezsilnymi byli dotąd, gdy chcieli zmniejszyć znaczenie ukazów z 19 lutego (2 marca).

O włościanach polskich.

* *Gol.* Korespondencja ze Stopnicy pisze: W jednej z poprzednich mych korespondencyj wypowiedziałem swe zdanie o korzyści utworzenia przy komisjach do spraw włościańskich zjazdu komisarzy, na wzór zjazdów polubownych w Rosji. Zjazdy takie obecnie są już utworzone, i z rozporządzenia p. członka komitetu urządzającego, zarządzającego sprawą włościańską, powinny się zbierać po jeden raz na miesiąc i trwać dni kilka. Rozporządzenie to odpowiada jak nie można lepiej okolicznościom i biegowi sprawy włościańskiej, a wnosząc z pierwszego zjazdu komisarzy okręgu kieleckiego, obiecuje nader pożyteczne rezultaty. Wiadomość o tem przyjętą została przez komisarzy z wielkiem zadowoleniem, gdyż wszyscy uznają konieczną potrzebę wymiany myśli w rozstrzyganiu licznych kwestij wynikających w praktyce przy zastosowywaniu ukazu z 19-go lutego 1864 roku. Łatwo pojąć, że przy energji pracowników w kwestji włościańskiej, pierwszy zjazd komisarzy był nader ożywiony. Posiedzenia trwały prawie po całych dniach do późnego wieczoru, i niedostawało jeszcze czasu na wiele kwestij. Nie obeszło się naturalnie i bez żywych rozpraw, przy zetknięciu się rozmaitych poglądów; ale zawsze przyczynia się to do przywrócenia jednostajności poglądu, tak koniecznej dla sprawy, obfitującej w mnogie wypadki, mogące wywoływać i wywołujące rozmaite zapatrywania się w ich rozstrzyganiu. Niepodobna pominąć milczeniem jeszcze jednej dogodnej dla komisarzów strony utworzenia zjazdów. Rozrzuceni po rozmaitych miasteczkach żydowskich, pozbawieni wszelkiego towarzystwa, nie mówiąc już ruskiego, oprócz ciągłego obcowania z włościanami, otoczeni wszelkiemi niewygodami nawet co do wypoczynku fizycznego po tylolicznych zajęciach, komisarze mogą na tych zjazdach, jak to mówią, odżywić ducha i odświeżyć się w towarzystwie rodzinnego kółka. Tak było i na pierwszym naszym zjeździe. Wszyscy rozjechali się z najprzyjemniejszem wrażeniem pod tym względem, i z siłami odświeżonemi do czynności przyszłego miesiąca.

Ale jakaż różnica pomiędzy zjazdami polubownemi w Rosji. Tam zawsze napotkasz kilku obywateli i tłum włościan, wyglądających rozstrzygnięcia swych spraw. Na tutejszym zjeździe komisarzy nic podobnego nie miało miejsca. Z resztą z pierwszego razu niepodobna jeszcze nic powiedzieć i wnioskować o tem. Włościanie częstokroć apelują od decyzij swych komisarzy rewirowych, wyłuszczając swe skargi w prośbach, bez sensu nieraz, niedbale napisanych przez żydów, co przy zaocznem roztrząsaniu spraw, wprawia roztrząsających takowe w wielki kłopot. Jakkolwiek podług przepisów, wydanych przez komitet urządzający o porządku roztrząsania spraw co do gruntowych praw włościan — niezadowoleni z decyzji komisarzy, w razie apelacji od takowych, obowiązani są przedstawiać do wyższej instancji kopje z tych decyzij, jednakże włościanie nie zawsze to robią i stawiają się na skargę albo z prośbą bez sensu, albo z gołemi rękami. Tym sposobem zawsze, w tych razach okazuje się konieczność wchodzenia w niedogodną dla komisarzy korespondencję i czynienia zupełnie próżnej, niedogodnej dla włościan zwłoki. Tymczasem gdyby podobne apelacje zakładano przez włościan na samym zjeździe, to komisarz rewirowy, będąc obecnym osobiście, mógłby na miejscu zaraz objaśnić istotę sprawy, a komisja wydać decyzję co do przedstawionej skargi. Oprócz tego byłoby to, zdaje się, pożytecznem i dla wzmocnienia zaufania w włościanach ku swym komisarzom. Włościanin widząc, że sprawa jego jest roztrząsaną i decydowaną przez sześciu, albo siedmiu ludzi, w porządku właściwym, na wypadek jeśli mu nawet dadzą odmowną rezolucję na jego roszczenia, będzie naturalnie prędzej przekonany, że decyzja komisarza, na którą się uskarżał, nie jest jego dowolnością, lecz rzeczywiście opartą na prawie. Znajdując się osobiście przy zjazdach, widząc sam, jak sprawa jego jest roztrząsaną przez kilka osób, rozpatrujących się w papierach i księgach, byłby więcej zadowolonym z decyzji. Zewnętrznością, powierzchownością nie należy pogardzać, jeśli takowa działa na masę. W porę tu będzie powiedzieć, że włościanie widocznie pojęli, przynajmniej to, jakie sprawy komisje roztrząsają i z jakiemi prośbami można się do nich zwracać. Z prośb zanoszonych przez nich ostatniemi czasy, coraz rzadziej napotykać się dają takie naprzykład, aby odebrać poduszkę, zabraną przez kogoś—jakich mnóstwo, setki, tysiące podawano w początkach (*zgodne z oryginałem* prz. Red.); przy roztrząsaniu zaś takich spraw włościanie częstokroć z wyrzutem i szyderstwem zwracają się do suplikanta, który podał podobną skargę, nieulegającą rozpoznaniu komisji.

Dwa słowa jeszcze o nowem rozporządzeniu rządu, dotyczącem majątków rządowych i majoratów. Rzecz w tem, że podług 13-go artykułu pierwszego z ukazów 19-go lutego, włościanie w majątkach skarbowych ostatecznie urządzonych i w majorackich, utrzymują na własność tylko te grunta, które dane im były do użytkowania od rządu. Tym sposobem, wówczas, kiedy w majątkach prywatnych, wszyscy włościanie, zaczynając od kmieci i rolników, stanowiących podług posiadanej przez nich ilości gruntu, wyższą klasę rolników, a kończąc na kopiarzach [1]) i parobkach dworskich, z wyłączeniem nader małej liczby zamieszkujących w zagrodach, niewchodzących podług art. 10-go Ukazu, w rozkład gruntów przechodzących na własność włościan, otrzymali na własność zajmowane przez nich osady w majątkach skarbowych i majorackich, na zasadzie wyż wspomnionego artykułu, dotychczas zostawało mało włościan-komorników [2]) i drugich niższego rzędu rolników, którzy mieli w swem użytkowaniu działy roli, nie wydzielone od rządu, przy urządzaniu tych majątków, lecz otrzymali takowe później, od właścicieli majoratów lub dzierżawców majątków i dla tego nie podpadali pod postanowienie Ukazu, i nie otrzymawszy na własność zajmowanych przez nich ról, dotychczas ponosili za takowe wszystkie powinności na korzyść właściciela lub dzierżawcy majątku. Teraz to, już przeminęło. Ukazem z 21-go sierpnia (2-go września) nakazano: *„Komornikom przy folwarkach w dobrach rządowych urządzonych, osiedlonych na zagrodach posiadających mniej jak trzy morgi gruntu, nadać prawo otrzymania gruntów z ról folwarcznych w tych dobrach, w zastosowaniu się do Ukazu z 19 lutego (2 marca)* 1864 *roku o urządzeniu gruntowem włościan, i poruczyć ułożenie przepisów w tym przedmiocie Komitetowi urządzającemu.*

„Dla urządzenia zaś komorników i zagrodników i w ogóle włościan, mających osady mniej jak trzy morgowe, w majątkach majorackich przyjąć środki następujące:

A. Zawezwać właścicieli pomienionych majątków aby wydzielili takim włościanom, z gruntów własnych działy, na tych zasadach, na jakich włościanie, należący do tejże klasy, otrzymali działy gruntu w majątkach innych właścicieli prywatnych, stosownie do 5-go art. Ukazu z 19 *lutego* 1864 *r. o urządzeniu włościan w Królestwie Polskiem.*

B. Tych z wspomnionych wyżej szczupło uposażonych włościan, w majoratach, którym właściciele owych majątków nie uważają za możebne wyznaczyć dział z gruntów folwarcznych, wydzielać role z swobodnych gruntów skarbowych porządkiem jaki będzie określony w tym celu przez Komitet Urządzający."

Rozporządzenie o wprowadzeniu ukazu w wykonanie tylko co otrzymano. Należy się spodziewać, że ruscy właściciele majoratów nie będą się namyślali co do okazania swego spółdziałania w osiągnięciu dobroczynnych zamiarów rządu.

Podług tegoż samego rozkazu najwyższego i mieszczanie rolnicy, o których wspominałem w jednym pierwszych mych listów, a ktorzy także nie weszli pod przepisy ukazów z 19-go lutego, otrzymają oddzielne urządzenie bytu, z rozszerzeniem do nich o ile można zasad wspomnionych ukazów o urządzeniu włościan w królestwie polskiem. W tym przedmjocie rozkazano ułożyć oddzielne przepisy, a komitetowi urządzającemu, przy nakreśleniu przezeń, na zasadzie szczególnego rozkazu Najwyższego, z 19 lutego (2 marca) 1864 r. przepisów o porządku wydzielania ról włościanom nieposiadającym takowych z swobodnych gruntów skarbowych, mieć na względzie, o ile można osadzenie na tychże gruntach takich obywateli miejskich nie mających środków utrzymania się, którzy będą prosili się o osiedlenie ich na gruntach skarbowych. Tym sposobem w krótce jeszcze przeszło miljon proletarjuszów będzie urządzonych i otrzyma własność.

[1]) Użytkujących z kawałka gruntu za umierzwienie takowego swym nawozem.

[2]) Komornik-rolnik zajmujący chałupę dworską i użytkujący z niewielkiej części gruntu dworskiego za robotę umówioną.

Kronika.

* (Złodziej aresztowany). Dnia 29 b. m. udało się w lwowskiej dyrekcji policji przytrzymać jednego z najgłówniejszych sprawców rozmaitych we Lwowie w ostatnich czasach popełnionych kradzieży. Jest to młody człowiek, który ukończył wyższe gimnazjum, a od kilku miesięcy błąkał się bez stałego zatrudnienia. Jako złodziej był on tem niebezpieczniejszy, ile że napozór zachowywał się najprzyzwoiciej. Prócz zbioru rozmaitych rzeczy kradzionych, znaleziono wszelkie przyrządy do otwarcia zamków.

TEATRA w WARSZAWIE.

WIELKI TEATR. — Dziś w Poniedziałek d. 2 Stycznia 1865 roku, dwunaste przedstawienie Artystów Opery Włoskiej, abonament lit. C. Nr. 4. Opera Buffa w 3-ch aktach z muzyką Donizettego, **Don Pasquale**, odśpiewana przez pp. *Ciampiego, Gnonego, Bettiniego, Giovannoni, Nowakiewicza.*—Divertissement Tancerskie układu P. Maurice:

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Teatr Rozmaitości. — Dziś w Poniedziałek dnia 2-go 1865 roku, (drugi raz) Komedja w 5-ciu aktach wierszem oryginalnie przez J. Chęcińskiego napisana: **Porządni Ludzie.**

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Jutro we Wtorek Wielki Teatr: **Otton Łucznik.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
z dnia 2 *Stycznia* 1865 r.

			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Monety.						
Pół-Imperjały Rossyjskie........			—		—	
Dukaty Holenderskie nowe ważne .			—		—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (opr. kupon).			89	73	—	—
Listy Zast. III-go Okresu Serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.... ditto Serya II.			14	69⅚	14	66⅚
Nowa Rosyjska pożyczka z r. 1854			—	—	—	—
op. kup. z roku 1855			—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego Dróg Żelaznych......			125	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej, w Królestwie Pols. po 750 rs....			—	—	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100..................			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 i 500....			81	75	81	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsza.-Wiedeńskiej			73	—	—	—
Wexle.						
Berlin.... ...	100 Tal.	2 M.	116	25	115	95
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg.....	300 BMk.	2 M.	178	50	—	—
Londyn	1 Ft.St.	3 M.	7	80	7	78
Moskwa.... .	100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
Petersburg....	100 Rs.	1 M.	99	66	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż........	300 Fr.	2 M.	94	35	94	5
„	300 Fr.	1 M.	—	—	—	
Wiedeń.......	150 Złr.	2 M.	100	80	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarbu rs. 1 k. 2⅔
„ „ od Listów Zast. III-go Okresu k. 1⅔
„ „ od Nowej Rosyj. Pożyczki Rs. — Kop. —

KURSA TELEGRAFICZNE.
z Berlina dnia 31 *Grudnia*

	Żądają	Płacą
z Berlina.		
5a Pożyczka Rossyjska..		71¼
6ta „ „		86¼
Obligacje Skarbowe 4%....................		70½
Listy Zastawne 4%........		75
Bilety Banku Rossyjskigo		76¾
Weksle na Warszawę		76¾
„ „ Petersburg 3 tygodniowy......		85
„ „ „ 3 miesięczny		84
„ „ Londyn 3 „		619⅞
„ „ Paryż 2 „		79 11/12
„ „ Hamburg 2 „		151¼
„ „ Wiedeń 2 „		86¼
Koleje Rossyjskie		77
Żyto na targu		34
„ dostawę późniejszą		34¾
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		115
„ „ Hamburg.....................		86 70
„ „ Paryż.....................		45 80
Pożyczka Narodowa		79 60
5% Metaliki		71 50
Akcje Banku Kredytowego................		176 20
z Paryża.		
Renta 3%..		66 20
Akcje Kredytu Ruchomego		961
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		89½

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 109) *Rząd Gubernjalny Warszawski.*

Z powodu zbliżającego się zamknięcia czynnościami Kasowo Rachunkowych, za rok 1864 Kassa Gubernjalna Warszawska przez czas od dnia 4 (16) Stycznia r. p. 1865 do dnia 20 Stycznia (1 Lutego) t. r. ani poborów ani wypłat, uskuteczniać nie będzie. O czem podając do powszechnej wiadomości, Rząd Gubernjalny uprzedza osoby interesowane, ażeby przed dniem 3 (15) Stycznia r. p. tak z opłatą przypadających od nich w tym terminie należności Skarbowych, jako też i po odbiór należeć się mogącej wypłaty do rzeczonej Kasy pospieszyły; gdyż wrazie przeciwnym jedni na kary egzekucyjne, a drudzy na zwłokę w odebraniu swych należności narażeni zostaną; zwłaszcza też ci, których fundusze na oszczędność Skarbu przeiść będą musiały.

Warszawa dnia 16 (28) Grudnia 1864 r.
Z up. Gnbernatora Cywilnego
Radca Gubernjelny, Sawicki.
za Naczelnika Kancelarji, Gurowski.

(N. D. 114)

Działo się w Magistracie Miasta Stołecznego Warszawy d. 18 (30) *Grudnia* 1864 *r.*

Komisja do ustanowienia tax na pierwsze potrzeby do życia w myśl Dekretu Królewskiego z dnia 7 Marca 1812 r. ustanowiona, zebrawszy się w komplecie niżej wymienionym w zamiarze ustanowienia taksy na chleb i bułki na miesiąc Styczeń 1865 r. po przejrzeniu załączonego wyrachowania na zasadzie cen żyta i pszenicy z czasu od dnia 13 (25) Listopada 1864 r. do d. 14 (26) Grudnia 1864 r. sporządzonego, i przekonaniu się, że takowe jest zgodne z zasadami Reskryptem b. Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji z d. 26 Października 1820 r. Nr. 822 przepisanemi, ustanowiła taksę chleba i bułek na miesiąc Styczeń 1865 r. następującą:

1. Funt Bułek montowych na..... kop. $6^1/_2$
2. „ Strucli z mąki gatunku niższego na.......... „ $3^1/_2$
3. Funt Bułki z pośledniejszej mąki na.......... „ 3
4. Funt Strucli z takiejże mąki na „ 3
5. „ Chleba Stołowego z takiejże mąki na.......... „ 3
6. Funt Placka solonego na..... „ $1^1/_2$
7. „ Chleba żytnego pytlowego oraz chleba z mąki Młyna Parowego na.......... „ 2
8. Funt Chleba razowego na..... „ $1^1/_2$

p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Major,
(podp.) Witkowski.
Policmajster, Pułkownik Kołyszkin.
(podp.) Sliżewski.
(—) Koeltz.
(—) M. Godecki.
(—) J. A. Krausse.
(—) Fr. Słupski.
(—) Fr. Stanisławski.
Komisarz Taksowy, (podp.) Tański.
Za zgodność z oryginałem,
Sekretarz Wydziału Administracyjnego,
K. Wiemann.

Działo się w Magistracie Miasta Stołecznego Warszay dnia 18 (30) *Grudnia* 1864 *r.*

Komisja do ustanowienia tax na pierwsze potrzeby do życia w myśl dekretu Królewskiego z d. 7 Marca 1812 r. ustanowiona, zebrawszy się w komplecie poniżej wymienionym w zamiarze ustanowienia taxy mięsa na miesiąc Styczeń 1865 roku po przejrzeniu załączonego tu wyrachowania na zasadzie cen z pięciotygodniowej frakcji sporządzonego i po przekonaniu się, że takowe zgodne jest z zasadami reskryptu Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji z d. 23 Października 1820 r. Nr. 822/856 przepisami, tudzież postanowieniem Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 18 (30) Października 1857 r. niemniej reskryptem Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z dnia 4 (16) Maja 1859 r. Nr. 17,908/8705 toż postanowienie rozwijającym, co do podziału mięsa na trzy gatunki, Komisja taksowa po wspólnem naradzaniu się Członków ustanowiła taksę mięsa na miesiąc Styczeń 1865 r. a mianowicie na:

1. Mięso Wołowe.

a) Gatunku Igo funt na.......... kop. $10^1/_2$
b) Gatunku IIgo funt na.......... kop. 8
c) Gatunku IIIgo funt na.......... kop. $6^1/_2$
d) Polędwicy funt na.......... kop. 16
e) Kości funt na.......... kop. 2

2. Mięso Wieprzowe.

a) Wieprzowiny ze skórą funt na... kop. $8^1/_2$

3. Cielęciny.

a) Gatunku Igo funt na.......... kop. 11
b) Gatunku IIgo funt na.......... kop. 8

Drobne części z powyższych gatunków mięsa, sprzedawane być mają w miesiącu Styczniu r. b. wedle cen w ostatniej rubryce powyższego rachunku zamieszczonych.

Ceny te wyrachowane zostały odpowiednio do wartości, jaką im powołane wyżej ogólne zasady w stosunku do wartości mięsa oznaczyły:

1. Wołowiny funt po kop. 8
2. Cielęciny funt po kop. $9^1/_2$

p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu,
Jeneral Major, Witkowski.
Policmajster, Pułkownik Kołyszkin.
(podp.) Sliżewski.
(—) Michał Godecki.
(—) J. Żydok.
(—) K: Koeltz.
(—) M. Esser.
(—) J. A. Krausse.
(—) Fr. Słupski.
(—) Fr. Stanisławski.
Komisarz Taksowy, Tański,
za zgodność z oryginałem,
Sekretarz Wydziału Administracyjnego,
K. Wiemann.

(N. D. 111) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Zawiadamiając właścicieli, rządców i dzierżawców posesji w mieście Warszawie i Przedmieściu Pradze położonych, że z dniem 21 Grudnia (2 Stycznia) 1864/5 r. rozpoczyna się pobór.

a) W kasie Głównej Ekonomicznej.

Czynszów z gruntów w Pradze położonych za rok 1865 tudzież pierwszych rat za tenże rok kanonów z realności miejskich i jatek rzeźniczych czynszu z gruntów Saskiej Kępy oraz prowizji od kapitałów miejskich i procentów od pożyczek budowlanych.

b) W Kasie dochodów Skarbowych.

Pierwszych rat za rok 1865 ofiary dzierżawy z domów skonfiskowanych, zwrotu pożyczki za cynk oraz subsidium charitativum za tenże rok.

c) W Kasie Poborowej Pomocniczej.

Opłaty kanonu od zarobkowań za rok 1865 oraz pierwszej raty za tenże rok opłaty kominowej.

Wzywa tychże kontrybuentów, aby pomienione należności od nich przypadające jako to: ofiarę dzierżawy, zwrot pożyczek, subsidium charitativum, czynsz z gruntów, kanony z realności i jatek, prowizje od kapitałów, czynsze z Saskiej Kępy i kominowe, w ciągu miesiąca Stycznia, zaś prowizje od pożyczek budowlanych według zobowiązania się hypotecznego w ciągu 1ch 10 dni tegoż miesiąca, a kanon od zarobkowań najdalej w ciągu dni 6 od daty wręczenia osobnej awizacji bezpłatnej, niezawodnie do Kas właściwych wnieśli pod skutkami egzekucji przepisami Rządu oznaczonej.

Przytem Magistrat uprzedza wszystkich kontrybuentow, ażeby pieniądze na podatki przeznaczone jedynie do właściwych rąk Poborców w Kasach oddawali, w przeciwnym bowiem razie narażonemi być mogą na utratę tych pieniędzy jako w niewłaściwe ręce oddanych i na obowiązek wniesienia innych do Kas.

Warszawa d. 16 (28) Grudnia 1864 r.
p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu,
Jenerał Major, Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 112) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej że w następującym tygodniu z powodu przypadających świąt targ na bydło i konie zamiast w Piątek d. 25 Grudnia (6 Stycznia) 1864/5 r. odbędzie się w dniu poprzedzającym to jest w Czwartek d. 24 Grudnia (5 Stycznia) 1864/5 r.

Warszawa dnia 18 (30) Grudnia 1864 r.
p. o. Prezydnta
Jeneralnego Sztabu
Jenerał-Major, Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 103) *Pisarz Kancelarji Hypotecznej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu nastąpionej śmierci Moniki Sokołowskiej, współwierzycielki sumy rs. 600 w dziale IV pod N. 6 wykazu hypotecznego nieruchomości w Warszawie pod N. 1166 i w tymże dziale pod N. 11 księgi wieczystej nieruchomości w Warszawie pod N. 1165 położonych, zabezpieczonej wraz z ścieśnieniem do niej przywiązanym toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego wyznacza się termin na dzień 22 Czerwca (4 Lipca) 1865 r. w Kancelarji Hypotecznej Gubernji Warszawskiej przed Karolem Hube Pisarzem tejże Kancelarji, gdzie wszyscy interesenci zgłosić się winni z prawami swemi pod prekluzją.

Warszawa d. 17 (29) Grudnia 1864 r.
Hube. (N. 420)

(N. D. 84) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Hrubieszowkiego.*

Z powodu zejścia:

Chila Bauer współwłasciciela nieruchomości w mieście Hrubieszowie pod N. 3 i 33 położonej a hipotecznie N. 41 i 102 oznaczonej.

2. Frajdy Wax żony Abrachama Michla dwóch imion Wax wierzycielki sumy złp. 6000 vel rs. 900 na nieruchomości w mieście Hrubieszowie pod N. 13 a repertorjum 34 w dziale IV wykazu hypotecznego pod N. 5 ubezpieczonej.

3. Godla i Rywki Wajnsztejnów, właścicieli sklepu murowanego w mieście Hrubieszowie pod N. 3 położonego a N. Rep. 88 oznaczonego. Otworzył się po tychże spadek do uregulowania którego przed podpisanym termin ostateczny prekluzyjny na dzień 1 (13) Lipca 1865 r. oznaczony został.

Hrubieszów d. 2 (14) Grudnia 1864 r.
Zabłocki.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 99) *Sąd Pokoju Okręgu Błońskiego Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki nieruchomości a mianowicie:

1. a) Domu drewnianego pod gontem długości 42, szerokości łokci 20, a wysokości łokci $4^1/_2$ o ośmiu stancjach i jednym sklepie położnego między domami z jednej strony Gdali Miustra, z drugiej Jana Łobodowskiego, dawniej numerem policyjnym 8 a teraz jedenastym (11) oznaczonego w mieście Tarczynie, przy ulicy Warszawskiej sytuowanego.

b) Komórek z drzewa pod gontem z 18-tu przegrodami i tyluż drzwiami, długości łokci 30, szerokości łokci 8, a wysokości łokci 4.

c) Ogrodu warzywnego, przy powyższym domu będącego, szerokości łokci 42, ciągnącego się do posesji Tomasza Latoszyńskiego.

d) Pół włóczka gruntu, z ośmiu zagonów zwyczajnych, ciągnącego się od granicy gruntów Nowe miasto zwanych, do granicy wsi Grząd, między rolami Tomasza Latoszyńskiego a Bartłomieja Duszyńskiego z drugiej strony położonego.

e) Dwóch staj gruntu, zagonów zwyczajnych 16, ciągnących się od granicy wsi Komorniki do ogrodów miejskich, między rolami Tomasza Latoszyńskiego z jednej, a Motla Wolfram z drugiej strony podrożonego.

f) Działu gruntu staj siedm, zagonów zwyczajnych piętnaście, ciągnącego się od ogrodów miejskich do gruntów proboszczowskich, między rolą Karola Matuszkiewicza z jednej, a rolą Jana Łobodowskiego z drugiej strony położonego, oraz

g) Ogrodu $^3/_4$ morgi, zagonów pięć od drogi Błońskiej do łąki Jana Łobodowskiego, ciągnącego się między ogrodami Andrzeja Reszczyńskiego z jednej, a Wawrzeńca Stempińskiego z drugiej strony położonego, które to wszystkie grunta z ogrodami leżą w polach miasta Tarczyna i wraz z domem są własnością Jana i Juljanny z Mrukiewiczów Łobodowskich.

2. Dwóch oficyn drewnianych z zabudowaniami gospodarskiemi wraz z placem pod temi budynkami kształt prostokąta mającego, którego długość wynosi łokci 62, a szerokość łokci $23^1/_2$, graniczącego z jednej strony z posesją N. 21, z drugiej z posesją do Aleksandra Prażmowskiego, z trzeciej Binema Ejzenberga, a z czwartej z placem nad rzeką położonym. Plac ze znajdującemi się nań budowlami oznaczony jest N. 20, położony w m. Mszczonowie i pozostający w posiadaniu emfiteutycznym Motla Ausbacha, a dawniej Aleksandra Prażmowskiego, lennego posiadacza dóbr rządowych Mszczonowa.

3. Połowy domu murowanego parterowego z dwóch stancji i dwóch sklepów złożonego, oficyny drewnianej o dwóch stancjach i jednym alkierzu, chlewków trzy, połowy podwórza i ogrodu w tyle będącego; nieruchomości te oznaczone są numerem policyjnym 83, położone przy Nowym rynku w m. Mszczonowie graniczą z prawej strony z posesją Tomasza Mierzyńskiego i należeć mają do Jana Kozłowskiego.

4. Domu drewnianego gontem krytego, stodoły drewnianej i pięciu komórek także drewnianych pod gontem, oraz placu pod temi budynkami, w m. Mszczonowie przy ulicy Skórnej pod N. 88a sytuowanych, graniczących od pólnocy z posesją Pawła Baki, od południa z posesją Józefa Tomaszewskiego, dawniej Tomasza Baki, które to nieruchomości należeć mają prawem własności do Antoniego i Teofili z Irzyckich, małżonków Dorocińskich.

5. Połowy placu po zgorzałym nań domu pozostałego, z połową podwórza od strony lewej, przy ulicy Zduńskiej pod N. 101, w mieście Mszczonowie sytuowanego, które to połowy graniczą z posesją Jankla Wernera, niemniej kawałka placu przy ulicy Grójeckiej pod N. 101b, mającego szerokości od frontu łokci 10, a głębokości łokci 9, jaki to plac przytyka do powyższych dwóch połów Nr. 101 oznaczonych, a obok tego graniczy z posesją Nuty Tygiera i Jankla Wernera. Dwa te place należeć mają do Symchy i Ruchli z Binsztoków, Epelartów małżonków.

Uwiadamia strony interesowane, iż takowa regulacja co do pierwszej nieruchomości w dniu 29 Marca (10 Kwietnia), co do drugiej w dniu 30 (11) t. m., co do trzeciej w dniu 31 (12) t. m., co do czwartej w dniu 1 (13) Kwietnia, co do piątej w dniu 2 (14) tegoż miesiąca 1865 roku, w Sądzie tutejszym nastąpi. Wzywa je przeto, aby do takowej osobiście lub przez pełnomocników, urzędownie i szczególnie na to upoważnionych zgłosiły się, żądanie swoje i wnioski do protokółu regulacji podali, oraz w dokumenta prawa onych udawadniające zaopatrzyły się. Ostrzega je oraz, że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160, prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanej. Jeżeliby właściciei nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawił się, tenże na żądania któregokolwiek z interesantów na karę od 10 do 50 złotych, skazany zostanie i podług art. 150 tp. utraci wszystkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli. Ogłoszenie decyzji, jaka w skutek regulacji zapadnie, nastąpi co do wszelkich wywołanych nieruchomości w dniu 8 (20) Kwietnia 1865 roku na publicznem posiedzeniu Sądu tutejszego i od tego dnia czas odwołania się od takowej upływać zacznie. Interesanci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszenia przytomnymi być winni.

Błonie d. 10 (22) Grudnia 1864 r.
Podsędek Kołdrasiński.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 91) *Rząd Gubernjalny Warszawski.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych iż dnia 4 (16) Stycznia 1865 r. o godzinie 11 z rana, w biurze Rządu Gubernjalnego Warszawskiego odbywać się będzie licytacja na entrepryzę dostawy przez ciąg roku 1865 drzewa opałowego do domu Badań w Warszawie sążni półkubicznych 429 licytacja przez podania głośne in minus zacznie sie od ustanowlonej ceny rs. 5 za jeden sążeń półkubiczny.

Przytępujący do licytacji złożą dowody Kasy Gubernialnej Wzrszawskiej na deponowane w niej vadja po rs. 200 gotowizną bądź papierami kredytowemi na kaucje przyjmowanemi.

Bliższa wiadomość o warunkach tej entrepryzy powziętą być może w biurze Wydziału Policji Rządu Gubernjalnego w godzinach biurowych.

Warszawa d. 15 (27) Grudnia 1864 r.
z up. Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernjalny, Vorbok.
Naczelnik Kancelarji, Gurowski.

(N. D. 123) *Dyrekcja Mennicy Warszawskiej.*

Podaje do wiadomości publicznej, że pod d. 30 Grudnia (11 Stycznia) 1864/5 o godzinie 11 z rana odbędzie się w biurze Dyrekcji Mennicy, przy ulicy Bielańskiej pod Nr. 607 licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę do Mennicy tygli grafitowych objętość marek 125000 a mianowicie:

a) 800 Markowych sztuk 100 czyli marek 80000.
b) 600 Markowych sztuk 50 czyli mark 30000.
c) 50 Markowych sztuk 300 czyli mark 15000.

Łącznie sztuk 450 objętości mark 125000, według warunków, które, z wyłączeniem dni świątecznych, każdodziennie w biurze Dyrekcji Mennicy przejrzane być mogą.

Za pretium fisci do licytacji naznacza się suma rs. 1875 po rs. 1 kop. 50, licząc za każde 100 mark kolońskich: a vadjum rs. 300 wynosi.

Warszawa dnia 17 (29) Grudnia 1864 r.
Dyrektor, Wolowski.

Wzór do Deklaracji.

W skutku ogłoszenia Dyrekcji Mennicy z d. 17 (29) Grudnia 1864 r. w pismach publicznych zamieszczonego podaję niniejszą deklarację jako podejmuję się dostawy tygli grafitowych a mianowicie:

a) 800 Markowych sztuk 100 objętości mark 80000.
b) 600 Markowych sztuk 50 objętości mark 30000.
c) 50 Markowych sztuk 300 objętości mark 15000.

Łącznie sztuk 450 objętości mark 125000 z fabryki N za sumę rs. N wyraźniej rub sr. N poddając się wszelkim zastrzeżeniom, objętym w warunkach licytacyjnych; kwit kasy Mennicznej na złożone vadjum w kwocie rs. 300 załączam. Stałe moje zamieszkanie jest w Warszawie pod Nr. przy ulicy.

(podpisać imie i nazwisko)

(N. D. 51) *Naczelnik Powiatu Stopnickiego.*

Podaje się do powszechnej wiadomości iż w biurze Naczelnika Powiatu Stopnickiego w d. 13 (25) Stycznia 1865 r. odbędzie się przez opieczętowane deklaracje licytacja in miuus od sumy rs. 1693 kop. 25 wyraźniej rubli sr. tysiąc sześćset dziewięćdziesiąt trzy kopiejek dwa-

dzieścia pięć, na wybrukowanie ulic Starzowskiej górnej, Starzowskiej dolnej, i Pacanowskiej w mieście Powiatowem Stopnicy w Gubernji Radomskiej położonego; mający przeto chęć licytowania stawić się zechcą w terminie miejscu oznaczonem i przed godziną 12 w południe złożyć opieczętowane deklaracje czysto i bez poprawek według domieszczającego się wzoru napisane i zaopatrzone dowodem którejkolwiek Kasy Skarbowej lub miejskiej na złożone vadjum 1/10 części sumy anszlagowej wyrównywające rs. 169 kop. $32^1/_2$ które nieutrzymującemu się zaraz po odbytej licytacji powróconym będzie. utrzymujący się zaś przy licytacji kaucją skompletować jest w obowiązku do 1/5 części sumy jaką ofiaruje, deklaracje nie podług wzoru napisane lub po terminie podane przyjęte nie będą. Warunki i anszlag każdego dnia wyjąwszy świąt przejrzane w biurze Naczelnika Powiatu być mogą.

Stopnica dnia 7 (19) Grudnia 1864 r.

Wzór do Deklaracji.

(Pisać na kopercie) Deklaracja na podjęcie się entrepryzy pobrukowania ulic Starzowskiej górnej, Starzowskiej dolnej i Pacanowskiej w mieście Stopnicy.

(Pisać wewnątrz) W skutek ogłoszenia W. Naczelnika Powiatu z d. 5 (17) Grudnia b. r. Nr. 14138 podpisany w mieście lub wsi N zamieszkały podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się wziąść w entrepryzę wybrukowanie ulic Starzowskiej górnej Starzowskiej dolnej i Pacanowskiej w mieście Powiatowem Stopnicy za sumę rs. N kop. N (wypisać literami) poddając się wszelkim warnnkom; kwit Kasy na złożone vadjum w kwocie rs. N kop. N (wypisać literami) załączam które wrazie nieutrzymania się sam odbiorę lub proszę odesłać na mój koszt do miasta lub wsi N gdzie stałe moje zamieszkanie jest.

Pisałem w N onia N mca N roku N podpis własnoręczny i wyraźny.

(N. D. 118) *Контора Ломжинскаго Военнаго Госпиталя.*

Симъ объявляетъ что въ Конторѣ Ломжинскаго Военнаго Госпиталя будутъ производится 15 (27) Генваря торги и 18 (30) Января 1865 года переторжка, на покраску въ Госпитальномъ зданіи половъ, оконъ, дверей и прочаго масленными красками на дѣвять сотъ семьдѣсятъ пять руб. сер. и желающіе могутъ явиться въ Контору сего Госпиталя, или выслать письменныя объявленія съ залогами 20 процентовъ отъ сумы всего 195 руб. сер.

Г. Ломжа 15 Декабря 1864 года.

(N. D. 104) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Izraela Przepiórki handlującego w Warszawie pod Nr. 2424 zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Teodora Łąckiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego pod Nr. 1775 w Warszawie zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 1050 z procentem 5% od d. 1 Kwietnia 1864 r. i kosztów od Berka Schultz właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 3000 lit. *a* położonej, tamże zamieszkałego, protokółem Adolfa-Mateusza Karwowskiego Komornika przy Trybunale tutejszym w dniu 14 (26) Stycznia 1864 r. sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie przy ulicy Czerniakowskiej pod N. 3000 lit. *a* pod jurisdykcją Sądu Pokoju Ogu i miasta Warszawy Wydziału III. w Cyrkule Policyjnym i Administracyjnym IX. w gminie Magistratu miasta Stołecznego Warszawy na gruncie czynszowym położona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Berka Schultz należąca i w tegoż posiadaniu zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona.

Na gruncie tej nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Dom parterowy z drzewa gontami kryty, cztery kominy murowane mający.
2. Domek murowany parterowy, gontami kryty, jeden komin murowany mający.
3. Domek frontowy murowany parterowy blachą kryty.
4. Oficyna murowana o jednem piętrze, cztery kominy mająca.
5. Oficyna poprzeczna z drzewa o parterze, z facjatami gontami kryta, ośm kominów mająca.
6. Oficyna z drzewa dachówką karpiówką kryta o jednym kominie murowanym.
7. Brama drewniana.
8. Komórki w podwórzu gontami kryte.
9. Śmietnik z drzewa.
10. Parkan z drzewa galarowizny.
11. Parkan z desek z galarowizny postawiony.
12. Komórki z desek gontami kryte.
13. Kloaka gontami kryta.
14. Podwórek dwa, trzecie w kształcie uliczki parkanem z desek galarowych zagrodzone, wszystkie podwórka zabrukowane.
15. Studnia z pompą i korbą drewnianą, drzewem cembrowana.
16. Stajenka z drzewa z galarowizny, deskami kryta; w nieruchomości tej jest 29 lokatorów z imion i nazwisk, oraz ilość ceny najmu uiszczających, w akcie zajęcia wymienionych

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Teodora Łąckiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod N. 1775 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału Cywilnego tutejszego w Wydziale I. złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu Prezydentowi miasta Stołecznego Warszawy w Warszawie pod Nr. 387 urzędującemu, na ręce Macieja Kwiatkowskiego urzędnika tegoż Magistratu.
2. Emerykowi Kozerskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Ogu i miasta Warszawy Wydziału III. w Warszawie pod Nr. 405 urzędującemu, na ręce własne.

Obudwom dnia 5 (17) Sierpnia 1864 r.

Wniesiono do Księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie dnia 24 Sierpnia (5 Września) 1864 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscuz wykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod N. 549 o godzinie 10 z rana dnia 2 (14) Listopada 1864 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Teodor Łącki Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 3 (15) Września 1864 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie dnia 5 (17) Września 1864 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu w dniach 2 (14) Listopada 16 (28) Listopada i 30 Listopada (12 Grudnia) 1864 r. trzech publikacij zbioru objaśnień i warunków sprzedaży nieruchomości Nr. 3000*a* w Warszawie przy ulicy Czerniakowskiej położonej, Trybunał Cywilny tntejszy wyrokiem daty 30 Listopada (12 Grudnia) 1864 r. zapadłym wyznaczył termin do przygotowawczego przysądzenia powyższej nieruchomości na dzień 22 Stycznia (3 Lutego) 1865 r. godzinę 10 rano, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. pod N. 549 przy ulicy Długiej.

Licytacja w terminie przygotowawczego przysądzednia zacznie się od sumy rs. 2000 jako szacunku przez popierającego sprzedaż podanego zaś w terminie ostatecznym od 2/3 części szacunku przez biegłych wynaleźć się mianego.

Warszawa dnia 16 (28) Grudnia 1864 r.
Pisarz Trybunału
Radca Dworu, Zgórski. (N. 421)

(N. D. 94) *Pisarz Trybunału Cywilnego I. Inst. Gubernji Augustowskiej Wydziału II.*

W zastosowaniu się do Art. 682 K. P. S. podaje do powszechnej wiadomości, że na żądanie Prokutorji w Królestwie Polskiem, na rzecz funduszu remanentowego Kas miejskich działającej, w Warszawie pod Nr. 500 lit. A. urzędującej, zamieszkanie prawne u swego Obrońcy Józefa Cholewińskiego w Sułkach obrane mającej, który subhastacją popiera, w poszukiwaniu sumy rs. 2500 a z procentem po koniec roku 1862 obliczonym rs. 3489 czyniącej, oraz dalszym prawnym procentem i kosztów procesu, na podstawie dokumentu urzędowego, przed Walentym Olędzkim Regentem w dniu 19 (31) Sierpnia 1853 r. zeznanego, od Franciszka Talarowskiego Patrona Trybunału, jako Kuratora wakującego spadku po Mejerze Krakowskim i Chanie z Epsztejnów Krakowskiej przynależnych, aktem Jana Nowopolskiego Komornika Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernji Augustowskiej Wydziału II z d. 1 (13) Maja 1864 r. zajętą została na przymuszone w drodze Sądowej wywłaszczenie

NIERUCHOMOŚĆ MIEJSKA,

w m. Suwałkach Okręgu Dąbrowskim Gubernji Augustowskiej, przy ulicy Kowieńskie-Przedmieście i przy ulicy Kalwaryjskie-Przedmieście pod Numerami Policyjnemi 385 i 454 położona, granicząca na wschód z placem Icki Amenodów, na zachód z ulicą główną Kowieńskie-Przedmieście zwaną, na południe z placami Ryfki Blumenrozem i Icki Klinkowsztejna, na północ z ulicą Kalwaryjskie-Przedmieście, składająca się:

a) Z ścian z cegły murowanych, na podmurowaniiu kamiennem, od ulicy Kowieńskie-Przedmieście do wysokości parteru i połowy piętra, który to dom rozpoczęty był na pomieszczenie Teatru.

b) Domu drewnianego na podmurowaniu kamiennem w podwórzu.

c) Spichrza z drzewa wybudowanego, gontami krytego.

d) Stajni z drzewa gontami krytej.

e) Placów na których te budowle stoją; budowle z pod lit. b) c) i d) zajęte są na pomieszczenie kozaków.

Z nieruchomości opisanej opłacają się podatki w ogóle rs. 48 kop. $16^1/_2$. Cała opisana nieruchomość jest w posiadaniu dłużników,— bliższy opis nieruchomości przejrzeć można w Kancelarji podpisanego Pisarza Trybunału, i u Józefa Cholewińskiego Obrońcy Prokuratorji w Suwałkach. Akt zajęcia doręczony został dłużnikom: Franciszkowi Talarowskiemu Kuratorowi spadku wakującego po Mejerze Krakowskim i Chanie Krakowskiej, Prezydentowi m. Suwałk w osobie Kazimierza Lubińskiego zastępcy Prezydenta i Henrykowi Bogowolskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Dąbrowskiego, wszystkim d. 8 (20) Czerwca 1864 r. b. przez Woźnego Ratyńskiego. Wciągnięto do księgi wieczystej zajętej nieruchomości w d. 29 Sierpnia (10 Września) 1864 r. do księgi zarejestrowań w Kancelarji Pisarza Trybunału w dniu 9 (21) Września 1864 r.

Pierwsza publikata zbioru objaśnień i warunków wyprzedaży nastąpi w dniu 28 Października (9 Listopada) 1864 r. o godzinie 10 z rana, a dalsze co dwa tygodnie po sobie idące.

w Suwałkach d. 9 (21) Września 1864.
(podpisano) K. Grabowski.

Egzemplarz tego obwieszczenia w dniu dzisiejszym na tablicy w sali posiedzeń Trybunału Cywilnego I Instancji Gubernji Augustowskiej Wydziału II wywieszony został, co z urzędu poświadczam.

w Suwałkach d. 9 (21) Września 1864 r.
(podpisano) K. Grabowski, Pisarz.

Po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków wyprzedaży termin do przygotowawczego przysądzenia oznaczony został na dzień 8 (20) Stycznia 1865 godzinę 10 z rana, który odbędzie się na audjencji Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernji Augustowskiej Wydziału II. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 3682.

Suwałkach dnia 5 (17) Grudnia 1864 r.
K. Grabowski.

(N. D. 65) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Włocławskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości że w d. 17 (29) Stycznia 1865 r. w miejscu zwykłych posiedzeń Sądu tutejszego o godzinie 2 z południa odbędzie się głośna in plus licytacja za gotowe pieniądze zaraz uiścić się miane przedmiotów w depozycie Sądu tutejszego znajdujących się a na rzecz Skarbu lub poszkodowanych zasądzonych.

Brześć dnia 3 (15) Grudnia 1864 r.
Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Tryniszewski.

(N. D. 92) W dalszym ciągu odbywanej licytacji w dniu 17 (29) Grudnia r. b. i dni następnych zawsze od godziny 3 do 6 z południa w Warszawie w domu pod N. 543b, sprzedawane będą przez publiczną licytację, wina węgierskie w różnych gatunkach partjami najmniej od 10 butelek wina zaś grube stare w gąsiorkach w partjach stosownie do żądania zgłaszających się.

Walenty Supryniewicz, Kom. p. S. A.
(N. 383)

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 153) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Manasa Elk, żyda, lat 42 liczącego, żonatego, dzietnego, krawca, z Wolfa i Estery w mieście Mszczonowie zrodzonego, a w roku zeszłym z tegoż miasta zbiegłego, ażeby celem wysłuchania wyroku Sądu Apelacyjnego zgłosił się do Sądu tutejszego w ciągu dni 30, lub o sobie dał wiadomość, pod dalszemi skutkami prawa.

Warszawa d. 17 (29) Listopada 1864 r.
Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 152) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Józefa Nowakowskiego, syna Franciszka i Anny, wieku lat 47 liczącego, katolika, urodzonego we wsi Garwaczu Powiecie Płockim, żonatego, utrzymującego się z służby, jako kamerdyner, ostatnio we wsi Królikarni pod Warszawą zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby się w przeciągu dni trzydziestu stawił w Sądzie tutejszym, w własnej sprawie, po upływie bowiem czasu tego, postąpionem zostanie wedle przepisów prawa.

Warszawa d. 16 (28) Listopada 1864 r.
Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 145) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

Zapozywa Jana Szafrańskiego, ostatnio we wsi Bogate zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, iżby się w dniach 30-tu do złożenia objaśnień w Sądzie tutejszym stawił, w przeciwnym bowiem razie podług prawa postąpionem będzie.

Pułtusk d. 16 (28) Listopada 1864 r.
Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Dembowski.

(N. D. 151) *Sąd Policji Prostej Okręgu Lubelskiego.*

Zawiadamia Seweryna Romanowskiego z Gminy Wohyń Powiatu Radzyńskiego pochodzącego, ostatnio pisarza prowentowego w Abramowicach, że rzeczy do niego należące pod N. 63 K. D. zapisane, aktem Komornika Sądowego daty 5 (17) Grudnia 1862 r. na żądanie Abrahama Lichtsohn, w dochodzeniu rubli sr. pięć zajęte, w myśl decyzji Sądu Poprawczego Lubelskiego z dnia 11 (23) Sierpnia r. b. N. 4775, przez publiczną licytacją sprzedane, a otrzymana ztąd kwota w Banku Polskim nadał deponowaną została.

Lublin d. 14 (26) Listopada 1864 r.
Podsędek Asesor Kolegjalny, Michałowski.

(N. D. 146) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Radomskiego.*

Wzywa Stanisława Pawlikowskiego, lat 40, katolika, gospodarza rolnego, ostatecznie we wsi Stużnie zamieszkałego, iżby się w ciągu dni 30-tu w interesie własnym w Sądzie tutejszym stawił, w przeciwnym bowiem razie podług prawa postąpionem będzie.

Radom d. 14 (26) Listopada 1864 r.
za Sędziego Prezydującego,
Asesor, Gagatnicki.

(N. D. 148) *Sąd Policji Prostej Okręgu Radomskiego.*

Podaje do wiadomości, że w depozycie swem ma chustkę kobiecą z szyi tak zwaną bagdacką, ostatnio przez osobę do godziwego nabycia niepodobną, posiadaną, a z przestępstwa pochodzić mającą. Wzywa niewiadomego właściciela aby celem zeznania o sposobie postradania tejże chustki i dla jej odbioru do Sądu tutejszego w dniach 30-tu zgłosił się, z upływem bowiem tego czasu z depozytem tym stosownie do przepisów postąpionem zostanie.

Radom d. 11 (23) Listopada 1864 r.
Asesor Trybunału, Burghardt.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 147) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na Feliksa Samborskiego lat 34 mającego, katolika, żonatego, bezdzietnego, wyrobnika ze wsi Gaspar, gminy Lewin, Okręgu Rawskiego pochodzącego, obecnie niewiadomego z pobytu, baczną zwracały uwagę i wrazie ujęcia go do Sądu tutejszego, lub najbliższego dostawiły.

Warszawa d. 11 (23) Listopada 1864 r.
Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 150) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Wzywa wszelkie Władze tak cywilne jak wojskowe, aby baczną uwagę na Jana Bachińskiego, lat 28, służącego, ostatnio pod N. 489 d. zwróciły, i w razie dostrzeżenia go aby Sądowi Naszemu bezwłocznie dostawiły.

Warszawa d. 17 (29) Listopada 1864 r.
Sędzia Prezydujący, Zyzniewski.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 102)

OPIEKUN DOMOWY.

Kantor drukarni **Jana Jaworskiego**, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod Nr. 415 w pałacu Hr. Stanisława Potockiego na prost kościoła po Karmelickiego egzystujący, ma zaszczyt powiadomić Szanowną Publiczność warszawską, iż w każdym czasie przyjmuje prenumeratę, na nowo wychodzić mające pismo **„OPIEKUN DOMOWY“** kosztujące miesięcznie 40 groszy. Też samo pismo, którego prospekt niedawno załączono do wszystkich pism perjodycznych warszawskich, prenumerowane być może, po tej samej cenie w celniejszych księgarniach, oraz we wszystkich kantorach pism perjodycznych w Warszawie. W tymże kantorze i w tychże miejscach, jest do nabycia po złp. 6 gr. 20 obszerny **Kalendarz Polski illustrowany** na rok 1865, do układu którego należeli najpierwsi artyści i autorowie polscy.

Nadto tamże prenumerować można pismo **„Przyjaciel Dzieci“** rok 5-ty w Warszawie wychodzić mające. (398.)

(N. D. 121) Fajwel Zajdensztat z m. Łodzi i Icek Mydler z Piotrkowa, od 1 Stycznia 1865 r. przestają być moimi plenipotentami i nadal zwalniam ich od obowiązków jakie dotychczas przez lat kilkanaście u mnie pełnili; nic więc już odtąd w mojem imieniu działać nie są mocni, i działania ich mnie obowiązywać nie mogą, o czem ogłaszam dla powszechnej wiadomości.

Warszawa d. 28 Grudnia 1864 r.
Icek Feigin. (N. 436)

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury.